

Miejskie grunty dla Jakubasa

DECYZJA Prezydent Lublina dostał zgodę radnych na wydzierżawienie na 30 lat miejskich nieruchomości przy ul. Dzierżawnej spółce założonej przez Zbigniewa Jakubasa, który obiecuje zbudować tutaj ośrodek piłkarski. Mowa o części terenu po Lubelskim Klubie Jeździeckim. Dokładne warunki umowy dopiero mają być ustalone

STRONA 5

PIĄTEK-NIEDZIELA
16–18 PAŹDZIERNIKA
2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 203 (6912)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



Lublin i 10 powiatów w czerwonej strefie

EPIDEMIA Lublin, Chełm, Zamość oraz powiaty: lubelski, łukowski, puławski, rycki i świdnicki od soboty w tzw. czerwonej strefie. – Wciskamy hamulec – stwierdza minister zdrowia. I wylicza nowe obostrzenia, które od weekendu będą obowiązywać w całym kraju

Sławomir Skomra

Konferencja szefa rządu i ministra zdrowia zaplanowana była na godz. 14, ale dopiero ok. godz. 17.30 premier Mateusz Morawiecki zaczął wyliczać powiaty, które od soboty zostaną objęte czerwoną strefą.

W naszym województwie tym kolorem zostały oznaczone: Lublin, Chełm, Zamość oraz powiaty: lubelski, łukowski, puławski, rycki i świdnicki. Trzy inne powiaty: łęczyński, janowski i włodawski w czerwonej strefie już są i nadal w niej pozostają.

– Walka z pandemią Covid-19 to najważniejsze zadanie dla naszego rządu. To jest realne zagrożenie, niebezpieczeństwo dla Polski i całego świata. Nasze strategiczne cele to chronić życie i zdrowie Polaków – tłumaczył wprowadzenie kolejnych restrykcji Morawiecki.

I tak w **STREFIE ŻÓLTEJ** od soboty lokale gastronomiczne będą mogły przyjmować gości w godz. 6-21. W autobusach zajętych może być 50 proc. miejsc siedzących lub 30 proc. wszystkich. Na weselach (od poniedziałku) i innych uroczystościach udział

może wziąć maksymalnie 20 osób i to bez możliwości zabawy tanecznej. Zawieszona zostanie działalność basenów, aquaparków i siłowni. W strefie żółtej szkoły wyższe i szkoły średnie przechodzą w tryb nauczania hybrydowego, natomiast w strefie czerwonej nauczanie w tych placówkach będzie odbywać się zdalnie.

W **STREFIE CZERWONEJ**, czyli m.in. w Lublinie, Chełmie i Zamościu, w sklepie może się znajdować maksymalnie 5 osób na jedną kasę, zgromadzenia publiczne mogą liczyć maksymalnie 10 osób, a w kościo-

łach na 7 mkw. może być maksymalnie jedna osoba.

Premier powiedział także, że w tej strefie będzie obowiązywał zakaz organizacji wesel i innych imprez okolicznościowych. Ostatnie wesela mogą odbyć się w niedzielę.

– Wciskamy hamulec – stwierdził minister zdrowia Adam Niedzielski. – Testujemy granice wydolności służby zdrowia. Jeżeli ten hamulec nie zostanie skutecznie naciśnięty, to scenariusze mogą być groźne.

W strefie czerwonej znalazły się 152 powiaty, czyli blisko połowa Polski.

– Liczba ludności, która mieszka w tych powiatach przekracza 70 proc. ludności Polski – podkreślił minister Adam Niedzielski na wczorajszej konferencji prasowej.

Według wczorajszych danych na terenie województwa lubelskiego potwierdzono pozytywnymi wynikami testów laboratoryjnych 315 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Zmarło siedem osób. W całym kraju bilans zachorowań to 8099 a zmarło 91 chorych.

● **0 OBOSTRZENIACH W STREFIE ŻÓLTEJ I CZERWONEJ CZYTAJ NA STRONIE 11**

Lublin zapadł mi w pamięć

ROZMOWA z Redbadem Klynstra-Komarnickim, pełniącym obowiązki dyrektora Teatru Osterwy

MAGAZYN • STRONA 2

Wesołe panny i pieniądze „na szkielko”

Historia Domy publiczne w Lublinie były w prestiżowych miejscach. Chociaż nie było domów publicznych przy Krakowskim Przedmieściu czy ul. Narutowicza

MAGAZYN • STRONA 6

Śliwki dymione i fizyły

KUCHNIA Śliwki w boczku, fizyły ze śliwkami, pamuła na ostro i włodawska śliwka w rozmarynie. To tylko niektóre z pysznych dań, w których pierwsze skrzypce grają śliwki. Świeże, suszone i dymione

MAGAZYN • STRONA 16

PRZEGLĄD TYGODNIA

Poniedziałek

SŁODKOŚCI Kilkanaście minut przed rozpoczęciem „Marszu o wolność” na placu Zamkowym policjant powiadomił organizatorkę, że zgodnie z nowymi przepisami może w nim wziąć udział maksymalnie 150 osób (było ok. 500), każdy musi też zasłaniać usta i nos oraz utrzymywać dystans. W trakcie rozmowy organizatorka protestu nie miała maseczki. Liziała lizaka. Inni uczestnicy lizali lody, gryzli nasiona słonecznika albo jedli cukierki.



A poseł Przemysław Czarnek (PiS) na pewniej słynnej konferencji prasowej też nie miał maseczki, ale nikt go z lizakiem czy lodem w ręce wtedy nie widział

Wtorek

GWIAZDOR – Nie musimy się słuchać marionetkowych polityków, sprzedających naukowców i terrorystów medialnych, którzy nazywają siebie dziennikarzami – mówił, rzecz jasna bez maseczki, podczas manifestacji przeciwników pandemii profesor KUL Ryszard Zajaczkowski. Uczelnia poinformowała, że nie zamierza wyciągać konsekwencji wobec wykładowcy. **Sama próba wyciągania konsekwencji wobec Pana Profesora przez jego koleżanki i kolegów z KUL mogłaby rzucić na nich cień podejrzenia, że jednak są „sprzedajnymi naukowcami”**



ŚRODA

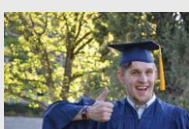
ZAGADKA – Udałem się rano na badania w związku z bólem głowy nie chcąc narażać Prezydenta RP, Rady Ministrów – napisał Przemysław Czarnek na Twitterze 5 października. Kilka dni później okazało się, że posłowi test wykonano błyskawicznie i równie błyskawicznie podano mu wynik badania. Internauci zaczęli pytać, jak to możliwe?



Przecież to proste jak konstrukcja cepa: wystarczy nazywać się Czarnek. Lub być z PiS

Czwartek

PLAN Radni klubu prezydenta Krzysztofa Żuka zgodzili się na oddanie w 30-letnią dzierżawę miejskich gruntów przy Dzierżawnej, gdzie jeden z najbogatszych Polaków Zbigniew Jakubas obiecuje zbudować ośrodek piłkarski. Dzień przed głosowaniem Ratusz milczał jednak o tym, jak zamierza zabezpieczyć interesy miasta na wypadek, gdyby inwestor nie dotrzymał słowa. **Jak znamy życie, to zamiast ośrodka powstaną „akademiki” z „funkcją sportową” na parterze**



Palma tygodnia

Do Biura Rady Miasta Kraśnik wpłynęła petycja w sprawie delegalizacji działalności LKS Tęcza Kraśnik lub przynajmniej zmiany nazwy tego klubu. A to przez podjętą uchwałę w sprawie strefy wolnej od LGBT. – Petycję odebraliśmy jako żart – przyznała naszej dziennikarce Dorota Posyński, przewodnicząca Rady Miasta Kraśnik. **To tak jak my odebraliśmy uchwałę anty 5G**



(KW)

Wspólnie zawalczą o klientów

PROBLEM Akcja bilbordowa, reklamy w radio, manifestacja pod ratuszem – to tylko niektóre pomysły lubelskich restauratorów na przetrwanie czasu epidemii. Nastroje w branży gastronomicznej są coraz gorsze, bo dochody spadają z każdym dniem

Agnieszka Kasperska

Kilkudziesięciu przedstawicieli lubelskich restauracji, pubów i pizzerii spotkało się wczoraj w Sielsko-Anielsko.

– Od początku pandemii w naszym województwie nie było żadnego ogniska koronawirusa w lokalu gastronomicznym – podkreśla Izabela Kozłowska-Dechnik z Mandragory. – Mimo to wszyscy boleśnie odczuwamy zmniejszającą się coraz bardziej liczbę gości.

– Nie tylko przestrzegamy wszystkich zaleceń sanepidu, ale tworzymy swoje własne procedury bezpieczeństwa – dodaje Marcin Polański z Bombardino i Ostro. – U nas np. nie pokrywają się zmiany dzienna i nocna. Tak, aby pracownicy nie mieli ze sobą kontaktu. Do tego, co dzieje się wokół nas, podchodzimy bardzo poważnie – zapewnia.

Restauratorzy spotkali się wczoraj jeszcze przed ogłoszeniem przez rząd kolejnych obostrzeń.

– Boimy się, że zostanie-



Kilkudziesięciu przedstawicieli lubelskich restauracji, pubów i pizzerii spotkało się wczoraj w Sielsko-Anielsko, żeby ustalić wspólną strategię na kolejne tygodnie epidemii koronawirusa.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

my całkowicie zamknięci, a już teraz sytuacja jest bardzo trudna. Klientów jest coraz mniej – przyznaje Dawid Furmanek z Bistrot Paźlisko.

Jak oceniają, najgorszy był mijający tydzień. Niektórzy mówią, że mają tylko połowę do-

tychczasowych gości. Inni przyznają, że spadki są nawet 90-procentowe.

Dlatego chcą przekonać Lublinian, że mimo epidemii w restauracjach jest bezpiecznie, a kupując posiłki przyczyniamy się do utrzymania miejsc pracy. Działac będą wspólnie zapraszając nie do kon-

kretnych lokali, ale do całej branży gastronomicznej w Lublinie.

Wśród pomysłów są działania w social mediach, nagranie filmu promocyjnego czy teledysku. Restauratorzy chcą też, by na billboardach, na których wiszą ich reklamy pojawiła się promocja całej branży. Na emitowanie takich reklam w radiu chcą też oddać czas antenowy

Będą kary za marsz bez maseczek

PRAWO Koleni uczestnicy sobotniego marszu „koronasceptyków” w Lublinie mogą się spodziewać wezwań z do komisariatów policji. Z poważnymi konsekwencjami powinna się też liczyć organizatorka manifestacji. W ostatnią sobotę kilkaset osób przeszło z pl. Zamkowego na pl. Łokietka. Manifestacja zgromadziła ludzi, którzy nie wierzą w pandemię koronawirusa i protestują przeciwko obowiązkowi zakrywania nosa i ust w miejscach publicznych. Podczas marszu uczestnicy nie mieli na twarzach masek, nawoływali również inne osoby do ich zdejmowania. Policjanci nie interweniowali. Jak tłumaczy – by nie eskalować konfliktu. Po zakończeniu marszu wylegitymowali część uczestników. Chcieli ukarać mandatami 23 osoby. Te mandatów nie przyjęły, więc sprawy zostały skierowane do sądu. Na tym jednak nie koniec. – Cały marsz był rejestrowany. Przekazaliśmy już nagrania z naszych kamer i kamer monitoringu do poszczególnych komisariatów – wyjaśnia Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie. – Policjanci analizują materiał i identyfikują kolejne osoby, które łamały obostrzenia związane z epidemią. Do tej pory zidentyfikowano 10 osób, ale ta liczba będzie rosła. Uczestnicy marszu mogą się spodziewać wezwań



Z najpoważniejszymi konsekwencjami musi się liczyć organizatorka manifestacji

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

do komisariatów. Muszą się liczyć z mandatem do 500 zł. Jeśli odmówią jego przyjęcia, sprawa zostanie skierowana do sądu, który może ukarać ich grzywną.

Z poważniejszymi konsekwencjami powinna się liczyć organizatorka manifestacji.

– Materiały dotyczące organizatorki skierowaliśmy do prokuratury z wnios-

kiem o ocenę prawo-karną – dodaje Kamil Gołębiowski. Chodzi o Art. 165 Kodeksu Karnego. Mówi on m.in. o sprowadzeniu niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób poprzez powodowanie zagrożenia epidemiologicznego. Śledczy mają ocenić czy doszło do takiej sytuacji. Za tego rodzaju przestępstwo grozi od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. JSZ

Dyrektorzy szpitali z wirusem

Dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie jest zakażony koronawirusem. – Test miałem wykonany w poniedziałek, we wtorek po południu okazało się, że wynik jest pozytywny. Zakażenie zostało też potwierdzone u mojej żony – przyznaje Piotr Dreher, dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. – Cały czas jestem w domu. Najgorsze objawy, związane przede wszystkim z bardzo silnym osłabieniem, już na szczęście minęły. Teraz mam już tylko te łżejsze grypopodobne, m.in. kaszel – dodaje Dreher. Dyrektor zaznacza, że jego zakażenie nie jest związane z ogniskami koronawirusa, które potwierdzono w szpitalu. – Miałem kontakt z osobą spoza szpitala, u której potwierdzono zakażenie. Kiedy się o tym dowiedziałem, poddałem się izolacji domowej. Koronawirusa ma też Tadeusz Duszyński, dyrektor szpitala wojewódzkiego im. Jana Bożego w Lublinie. Wczoraj dowiedział się o pozytywnym wyniku testu. – Nie ma żadnych objawów i przebywa w izolacji domowej – poinformował wczoraj po południu Bartosz Jencz, rzecznik szpitala Jana Bożego. W tym szpitalu do tej pory potwierdzono pięć ognisk koronawirusa. (KP)

Na test rano albo po południu

Nawet po 12 godzin dziennie nie pracują już niektóre punkty wymazowe, w których można wykonać bezpłatny test na koronawirusa (warunkiem jest skierowanie od lekarza).

– W tym tygodniu 13 szpitali wydłużyło godziny pracy takich punktów. Wymazy pobierane są również w godzinach popołudniowych – mówi Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka lubelskiego NFZ. – W najbliższym czasie liczba punktów w Lublinie wzrośnie – zapowiada.

W naszym województwie są 32 punkty, w których wymazy pobierane są przez 4, 8 a nawet 12 godzin (szpital w Łukowie).

– Godziny ich pracy są aktualizowane na bieżąco, chodzi o dostosowanie ich do potrzeb pacjentów – zapewnia rzeczniczka.

Wśród opisaliśmy historię naszej Czytelniczki, która chciała zrobić test w jednym z lubelskich punktów wymazowych. Na wymaz czekała w kilkunastoosobowej kolejce, w której nie brakowało osób, wielu z silnymi objawami choroby.

Tego samego dnia na konferencji prasowej wojewoda przyznał, że w przypadku punktów wymazowych są rzeczy „do szybkiego naprawienia”. – Chodzi o zwiększenie liczby punktów drive-thru m.in. w Lublinie oraz wydłużenie czasu ich pracy i zwiększenie obsady w niektórych punktach, bo są przypadki gdzie jest tylko jedna osoba. To jest niedopuszczalne – zaznaczył Lech Sprawka. Zapowiadał, że sytuacja ma się zmienić do piątku, a pacjent, który dostał rano

skierowanie na test, ma mieć pobrany wymaz jeszcze tego samego dnia.

Jeden z naszych Czytelników komentuje to tak: – Proszę przekazać panu wojewodzie, że moja kwarantanna kończy się w piątek (16 października), a najbliższy termin na wykonanie testu, na który się umówiłem w punkcie przy Spadochroniarzy, to niedziela (18 października), dwa dni po zakończeniu kwarantanny i 5 dni od daty zlecenia przez lekarza testu – opisuje swoją sytuację pan Michał. I dodaje, że sanepid skontaktował się z nim dopiero 6 dni od czasu kiedy została zdiagnozowana pozytywnie osoba, z którą miał kontakt.

Listę punktów z numerami telefonów można znaleźć na stronie www.nfz-lublin.pl (komunikat 5013). Aktualizowana codziennie mapa z punktami pobrań (numery telefonów i godziny pracy) jest na stronie www.pacjent.gov.pl.

KATARZYNA PRUS



Wyleci z uczelni za brak maseczki?

ALARM 24 – Grozi mi dyscyplinarne zwolnienie ze studiów za to, że ze względów zdrowotnych nie mogę nosić maseczki – twierdzi studentka Uniwersytetu Przyrodniczego. Uczelnia szczegółów postępowania dyscyplinarnego i możliwych konsekwencji nie komentuje

Tomasz Maciuszczak

Studentka (nazwisko do wiadomości redakcji) studiów zaocznych 3 października przyjechała na zjazd swojego roku. Na uczelni już wtedy obowiązywało zarządzenie rektora nakazujące zakrywanie ust i nosa przez studentów także w trakcie zajęć.

– Nie mogę zasłaniać twarzy, ponieważ mam ataki lęku. Nie mam zaświadczenia od lekarza, a nawet gdybym miała, nie ma takiego prawa, które nakazywałoby dzielić się z uczelnią moimi problemami medycznymi – twierdzi pani Agata.

Jak dodaje, jeszcze we wrześniu zwróciła się do władz swojego wydziału z wnioskiem, by w związku z jej schorzeniem umożliwić jej wyłączanie zdalne uczestnictwo w zajęciach. Prośba została odrzucona.

Gdy w trakcie zajęć studentka odmówiła założenia maseczki, sprawa została skierowana do rzecznika dyscyplinarnego uczelni. Kilka dni temu Agata otrzymała pismo w tej sprawie. Przeczyta-

ła w nim, że w następny czwartek ma się stawić w siedzibie uniwersytetu „w charakterze obwinionego w sprawie czynu uchybiającego godności studenta”. Boi się, że zostanie wyrzucona ze studiów.

– Władze uczelni są świadome tego, że nie mogę przyjść w maseczce. Jest dla mnie jasne, że jeśli się nie pojawię, to w efekcie zostaną skreślona z listy studentów – twierdzi nasza rozmówczyni.

Co na to uczelnia? – Sprawa została skierowana do rzecznika dyscyplinarnego, wszczęto postępowanie wyjaśniające – informuje krótko Iwona Pachcińska, rzecznik prasowy UP.

Na pytanie, czy możliwe są konsekwencje w postaci wydalenia ze studiów nie usłyszeliśmy odpowiedzi. Uczelnia potwierdziła jedynie, że to jedyny taki przypadek.

TYLKO ZDALNIE

Od poniedziałku do końca miesiąca wszystkie zajęcia na Uniwersytecie Przyrodniczym będą odbywać się w formie zdalnej. – Na wszystkich kierunkach studiów wyższych stacjonarnych i niestacjonarnych, studiach podyplomowych i kursach dokształcających, studiach doktoranckich oraz w szkole doktorskiej – czytamy w zarządzeniu wydanym wczoraj przez rektora prof. Krzysztofa Kowalczyka.

W innych terminach mają odbyć się zaplanowane w tym czasie ćwiczenia laboratoryjne oraz zjazdy

studentów zaocznych.

Jak ustaliliśmy, na uczelni stwierdzono zakażenia koronawirusem.

– Były to pojedyncze przypadki, łącznie ok. kilkunastu. Na poszczególnych wydziałach tę kwestię na bieżąco monitorują dziekani – mówi nam rzeczniczka uczelni. Kilka zakażeń stwierdzono m.in. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej, gdzie decyzja o zmianie formy nauczania na zdalną zapadła już w środę, a zajęcia wyłącznie w trybie wirtualnym rozpoczęły się wczoraj.

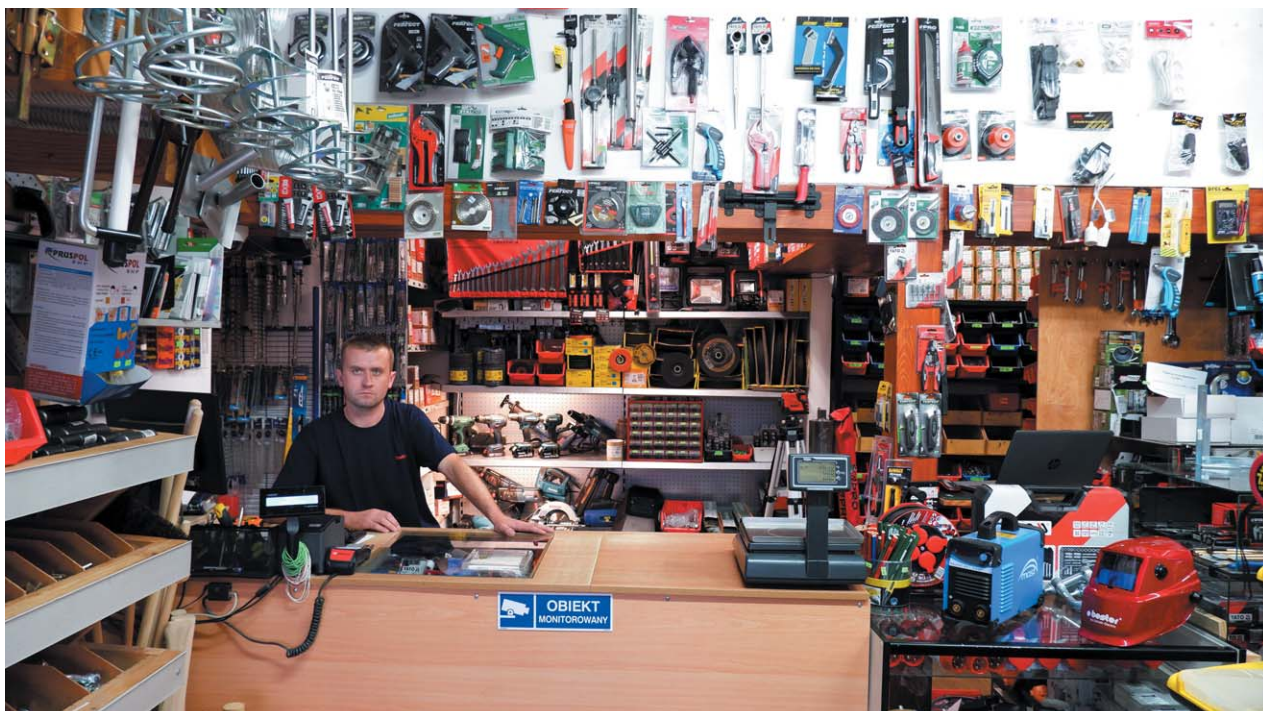
Małe znaczy lepsze

Czy małe sklepy mogą konkurować z dużymi marketami? Nie tylko mogą, ale muszą. Co więcej zwykle wygrywają o kilka długości!

– Kiedy trzeba kupić jakieś narzędzia do domu ludzie bardzo często jadą na zakupy do dużego sklepu, ogólnopolskiej sieciówki. To pierwszy adres jaki przychodzi im na myśl, bo bazują na wiedzy wyniesionej z telewizyjnych reklam. Dopiero, kiedy nie są zadowoleni z zakupów zaczynają rozglądać się za alternatywą i w ten sposób trafiają do nas – przyznaje Marek Danielak, właściciel sklepu metalowo-technicznego DAMAR w Lublinie, który od 10 lat działa przy ul. Choiny 57.

Sklep, o którym wielu Lublinian nawet nie słyszało nie potrzebuje jednak dodatkowych reklam, bo ma dużą grupę stałych klientów.

– To przede wszystkim przed-



stawiciele branży budowlanej: firmy, wykonawcy. Działalności jednoosobowe lub zatrudniające do 10 pracowników – mówi Danielak. – Oni mają jasno sprecyzowane priorytety: sprzęt, który kupują ma być niezawodny. Oczywiście jakość musi być też adekwatna do ceny.

Jak to możliwe? Reklamy przyzwyczyły nas, że w hipermarketach zawsze będzie taniej. Okazuje się, że niekoniecznie, bo w marketach niższe ceny obowiązują tylko na wybrane produkty znajdujące się w promocji. W mniejszym sklepie promocja

jest na wszystko. Oczywiście jest też negocjowanie cen.

– Ale różnic, które decydują o tym, że ludzie nas wybierają jest znacznie więcej – podkreśla szef DAMAR-u. – Możemy pochwalić się miłą i przede wszystkim profesjonalną obsługą, która ma wieloletnie doświadczenie i brała udział w wielu szkoleniach branżowych. Mamy też stanowiska testowe dzięki czemu jest możliwość wypróbowania narzędzi.

Musi być też szybko. Stąd możliwość robienia zakupów nie tylko osobiście, ale i telefonicznie czy mailowo. Zamówiony

towar może być dowieziony na wskazany adres. Płatności dokonwać można nie tylko kartą, ale i przelewem. Jest też możliwość zwrotów.

– Jeśli jest konieczność przeprowadzenia reklamacji to robimy wszystko co w naszej mocy, żeby rozpatrzona ona została na korzyść naszego klienta. Sami negocjujemy te sprawy u producenta – podkreśla właściciel sklepu metalowo-technicznego z ul. Choiny. – Chociaż takich zdarzeń wiele nie mamy, bo stawiamy na indywidualne podejście do klienta i dobór odpowiednich

narzędzi do wykonywanej pracy. Posiadamy w sprzedaży profesjonalny sprzęt marek niedostępnych w marketach, bo do dużych sklepów takiej jakości rzeczy zwyczajnie nie trafiają. A jeśli

czegoś nie mamy to zamawiamy, a towar dociera w ciągu dwóch dni roboczych.

Właściciele firm cenią sobie też możliwość wystawiania zbiorczych faktur – to duża oszczędność czasu, ale i rezygnacja ze zbędnej biurokracji. Oczywiście wszystko można kupić nie tylko hurtowo, ale i detalicznie.

– Oprócz tego, że zaopatrujemy fachowców utrzymujemy doskonałe kontakty z hobbistami; osobami, które planują remont domu czy paniami, które szukają wyjątkowego prezentu dla męża – śmieje się Danielak. – Świadczymy też dodatkowe usługi, takie jak ostrzenie łańcuchów do pił spalinowych oraz pił tarczowych. To wszystko sprawia, że możemy śmiało stwierdzić, że mały sklep który jest prowadzony z pasją doskonale sobie radzi na rynku budowlanym. Tacy mali są wysoko wyspecjalizowani w swojej dziedzinie i nie do pobicia.



Sklep
Metalowo-Techniczny

DAMAR

Lublin ul. Choiny 57, tel. 691 538 811



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

śp. **Janusza ROPY**

Prezesa Zarządu ELEKTROMONTAŻU Lublin

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia
Zarząd i Pracownicy Elpie Sp. z o.o.

n251

NON OMNIS MORIAR

Z głębokim żalem żegnamy

prof. dr. hab. inż.

Henryka KOMSTĘ

Dziekana Wydziału Mechanicznego Politechniki Lubelskiej
w latach 2005-2008 oraz 2008-2012

Prodziekana ds. kształcenia

Wydziału Mechanicznego w latach 2002-2005

Kierownika Katedry Transportu, Silników Spalinowych
i Ekologii Wydziału Mechanicznego w latach 2011-2020
Cenionego, wieloletniego pracownika naukowo-dydaktycznego

Najszczerze wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
Rektor i Senat Politechniki Lubelskiej

n257

Rodzinie oraz Bliskim

Z niewymówionym żalem
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

dr.

Piotra MAKARCA

Adiunkta Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji
w Lublinie

składają
Władze, pracownicy i studenci
Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji
w Lublinie



n260

**Panu Prezesowi
Pawłowi Czarnackiemu**

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po stracie

TATY

składają
przyjaciele i pracownicy
firmy Grupa Carbon



n259

Deweloper przegrał z miastem

WYROK Przy ul. Relaksowej (os. Botanik) jednak nie powstaną bloki mieszkalne w trybie specustawy „lex deweloper”. Firma planująca taką inwestycję ostatecznie przegrała spór z miastem. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego jest już prawomocny



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dominik Smağa

Spór dotyczył zabudowy gruntów przy ul. Relaksowej, które w obowiązującym planie zagospodarowania są przeznaczone na osiedlowy teren zielony. Właśnie tu lubelska spółka Interbud Apartments planowała postawić dwa bloki mieszkalne i przedszkole. W tym celu chciała skorzystać z tzw. ustawy lex deweloper, która umożliwia budowę mieszkań na nieprzeznaczonych do tego gruntach pod warunkiem uzyskania zgody Rady Miasta.

Wniosek spółki Interbud Apartments był pierwszą w Lublinie prośbą o zgodę na budowę w trybie „lex deweloper”. Dotyczył dwóch pięciopiętrowych bloków, mających mieć łącznie 90 mieszkań. Obok miałyby powstać jednopiętrowe przedszkole. Takiej inwestycji sprzeciwiali się okoliczni miesz-

kańcy, którzy nie chcieli tracić skrawka zieleni na dość gęsto zabudowanym osiedlu.

Ostatecznie radni nie zgodzili się na taką inwestycję i podjęli uchwałę odmowną. – Rada Miasta winna reprezentować interesy mieszkańców, którzy wnieśli bardzo wiele negatywnych opinii i uwag – czytamy w uzasadnieniu uchwały z maja 2019 r. Mowa w nim również o tym, że osiedle i tak jest już gęsto zabudowane, a proponowana inwestycja „ingeruje w naturalne walory przyrodnicze” terenu zarezerwowanego na zieleń.

Deweloper skorzystał z prawa do zaskarżenia uchwały do sądu. W sali rozpraw przekonywał, że radni nie mogli odrzucić koncepcji spełniającej wymogi formalne. Sąd był innego zdania. – Przepis pozwala radzie odmówić zgody na realizację inwestycji w trybie specustawy, nawet jeżeli spełnia

ona wszystkie wymagane parametry, a wniosek jest poprawny formalnie – mówi sędzia Joanna Cylic-Malec uzasadniając wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z września ubiegłego roku.

Spółka odwołała się do wyższej instancji, czyli Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale również tam przegrała. – Tym samym wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie jest prawomocny i nie doszło do stwierdzenia przez sąd obu instancji nieważności uchwały Rady Miasta Lublin – mówi Jarosław Pakula, przewodniczący rady.

Do tej pory Rada Miasta odmówiła zgody każdej z firm, które próbowały skorzystać w Lublinie z ustawy „lex deweloper”. Takie uchwały zapadły już w sprawie inwestycji przy Jutrzenki, Poligonowej, Sławinkowskiej i Gospodarczej.

W Ratuszu leżą już kolejne wnioski. Lubelska

spółka Parexbud Dom Plus chce postawić przy al. Spółdzielczości Pracy, naprzeciw Galerii Olimp, ośmiopiętrowy blok z lokalami usługowymi w parterze. Wniosek przewiduje od 206 do 246 mieszkań oraz 356 miejsc parkingowych w dwupoziomowym garażu podziemnym i 34 miejsca na poziomie terenu. Głosowania w tej sprawie można się spodziewać najprawdopodobniej na listopadowym posiedzeniu Rady Miasta.

• Tymczasem dokumenty do wniosku w trybie „lex deweloper” kompletuje już Spółdzielnia Budowlano-Mieszkalniowa „Oaza”, która interesuje się terenem przy ul. Jaspisowej, przeznaczonym w planie zagospodarowania pod budownictwo jednorodzinne. W tym miejscu spółdzielnia chciałaby postawić trzy bloki mieszkalne mające od trzech do pięciu pięter. Łącznie miałyby tu powstać 122 mieszkania.

Alejami inaczej

NA DROGACH W poniedziałek zmieni się organizacja ruchu na przebudowywanych Al. Raclawickich. Na odcinku pomiędzy ul. Łopacińskiego a ul. Grottera (czyli od KUL do CSK) robotnicy przeniosą się na dwa pasy jezdni po stronie Ogrodu Saskiego, gdzie mają

rozebrać jezdnię, zamontować kanalizację deszczową i ułożyć nowe warstwy konstrukcyjne drogi. – Ruch dwukierunkowy będzie się odbywał na pasach ruchu po stronie Centrum Spotkania Kultur – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. **(DRS)**

Powrót linii 35

KOMUNIKACJA Od najbliższej soboty wznowione ma być kursowanie linii autobusowej 35 łączącej Felin ze Świdnikiem. Autobusy mają kursować z pętli przy Doświadczalnej przez Franczaka, a następnie przez Kalinówkę, zaś w Świdniku przez al. Lotników Polskich

(z nawrotem na rondzie Jana Pawła II), następnie drogą serwisową wzdłuż S17, Wyżyńskiego, Klonową, Kusocińskiego, Krępiecką, Raclawicką, Świerkową, Partyzantów, al. Wojska Polskiego, Traugutta, Dworcową i Struga do Niepodległości.

(DRS)

Godziny dla seniorów dziela

HANDEL Uczniowie i osoby spieszące się do pracy bezskutecznie próbowały zrobić wczoraj zakupy w czasie „Godzin dla seniorów”. W pierwszym dniu obowiązywania nowych obostrzeń w handlu zmiany krytykowali także sprzedawcy

Agnieszka Kasperska

Od wczoraj zakupy w sklepach spożywczych, aptekach, drogeriach i placówkach pocztowych w dni powszednie w godzinach 10-12 mogą robić wyłącznie seniorzy, czyli osoby które ukończyły 60. rok życia.

- To bardzo dobre rozwiązanie. Teraz do sklepu będę chodziła tylko w tych godzinach. Kwestie bezpieczeństwa są dla mnie bardzo ważne – mówiła pani Zofia, którą spotkaliśmy podczas zakupów właśnie w tym czasie (na zdjęciu).

Innego zdania były osoby, które zostały odprawione z kwitkiem.

- Właśnie idę do pracy. Chciałam po drodze kupić coś na drugie śniadanie i okazało się, że nie mogę – denerwuje się pani Elżbieta. – Sam pomyśl z godzinami dla seniorów nie jest zły, ale bardzo źle je wyznaczono. Seniorzy wstają zwykle wcześniej, więc powinni być obsługiwani z samego rana. Byłoby to dla nich też bezpieczniejsze, bo robiliby zakupy przed innymi klientami. Uważam, że po godzinie 10.00 powinniśmy już wszyscy móc wchodzić do sklepów. Wtedy są największe ko-



lejki. Zakupy robią matki z dziećmi i uczniowie.

Duży tłok panował przy sklepie spożywczym w pobliżu III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej.

- Przykro patrzeć jak uczniowie wychodzą po drugie śniadanie i nie mogą nic kupić – mówił pan Leszek. Mężczyzna zrobił wczoraj zakupy podczas „Godzin dla seniora”.

- Nie skończyłem 60. lat, ale mam już siwe włosy i ekspedientki chyba uznały, że jestem do tego uprawniony. Zresztą nikt mnie o dowód nie pytał. Kiedy wychodziłem ze sklepu, dzieciaki poprosiły żebym im kupił zapiekanki. Oczywiście ku-

- Teraz do sklepu będę chodziła tylko w tych godzinach. Kwestie bezpieczeństwa są dla mnie bardzo ważne – mówi pani Zofia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

piłem. Te „Godziny dla seniorów” to wielkie nieporozumienie. Zamknięcie sklepu dla młodych ludzi w tych godzinach były dobre w sytuacji, gdy wszyscy byliśmy zamknięci w domach i mogliśmy decydować, kiedy wyjdziemy na zakupy. Teraz życie toczy się normalnie i to dla osób uczących się i pracujących to ogromne utrudnienie życia.

Nowych regulacji nie pochwalał także sprzedawcy.

- Mnóstwo osób wchodzi, a ja przy drzwiach ich informuję o tym, że ich nie obsłużę. Nasz sklep znajduje się przy szkole. Na przerwach przychodziło do nas wielu młodych ludzi. Między godz. 10, a 12 mieliśmy dotychczas największy utarg. Teraz to się zmienia. Już pierwszego dnia widzimy, że w czasie „Godzin dla seniorów” nie zarobimy praktycznie nic. Zresztą sami seniorzy też nie są chyba zainteresowani, bo przychodzą po zakupy przez cały dzień nie myśląc zupełnie o godzinach wyłącznie dla nich – mówi pani Elżbieta, ekspedientka piekarni z ul. Królewskiej. – Boimy się, że z tego powodu stracimy pracę.

(KAS)

Zatrula się czadem

NIEBEZPIECZEŃSTWO Wczoraj w jednej z kamienic przy ul. Bernardyńskiej starsza kobieta zatrula się czadem.

Przed południem strażacy ze zwyczku sprawdzali, czy w mieszkaniach nie ma uszkodzonych po tym, jak w kamienicy wykryto śmiertelnie czad. W jednym znaleziono ciało kobiety. Strażacy dostali informację, że w jednym z mieszkań ktoś nie otwiera drzwi. Przed przyjazdem strażaków do mieszkania ok. 80-letniej kobiety dostał się jej syn, zaniepokojony tym, że nie było z nią kon-

taktu. Jak dodaje st. kpt. Andrzej Szacoń, jest to pierwsza śmiertelna ofiara tlenku węgla w tym sezonie grzewczym w Lublinie.

Wysokie stężenie czadu odnotowano we wszystkich mieszkaniach w tej kamienicy. Nikt więcej nie ucierpiał i nie potrzebował pomocy medycznej. Jeden ze strażaków biorących udział w akcji powiedział nam, że w całej kamienicy nie było ani jednego czujnika. Czad z jednego mieszkania, poprzez kłatki wentylacyjne, przedostał się do wszystkich pomieszczeń w budynku.

(KYKU)

Groził dyspozytorkom ze 112

KRONIKA POLICYJNA Kryminalni zatrzymali 28-latkę z Lublina, który groził i obrażał dyspozytorki numeru alarmowego 112.

Młody mężczyzna odpowie również za blokowanie linii. Grozi mu do 2 lat więzienia.

- Wiele osób blokując numery alarmowe nie zdaje sobie sprawy, że często ich głupi żart obiera szansę na udzielenie pomocy osobom naprawdę tego potrzebującym – mówi kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie. - Zdarza się, że dzwoniący robią sobie żarty z operatorów, proszą o realizację abstrakcyjnych próśb,

czy też po prostu pod wpływem alkoholu znieważają i obrażają pracowników.

Za takie telefonów odpowie 28-latek z Lublina. Mężczyzna dwa razy dzwonił na numer alarmowy. Był pijany, wyzywał operatorów i groził im gwałtem. Nie chciał się rozłączyć i ciągle powtarzał obelgi i wyzwiska. Kryminalni z lubelskiej komendy miejskiej namierzali i zatrzymali mężczyznę. 28-latek jest znany policji. Postawiono mu zarzuty dotyczące gróźb i znieważenia. Mężczyzna przyznał się do winy. Odpowie również za blokowanie numeru alarmowego.

JSZ

Zgodzili się na cięcia

ZIELEŃ Na wycinkę 41 drzew na terenie os. Ruta zezwolił Urząd Miasta na wniosek Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, które będzie tu przebudowywać sieć ciepłowniczą. Spółka wnioskowała o pozwolenie na większą wycinkę, ale Urząd Miasta uznał, że 10 drzew można ocalić, dlatego wydał decyzję odmawiającą zgody na usunięcie

tych drzew. Dzięki temu wycinki uniknie m.in. okazały kasztanowiec rosnący koło bloku przy Różanej 3.

LPEC zapowiada, że podczas wymiany sieci ciepłowniczej będzie się starać oszczędzić jak największą spośród drzew, na których usunięcie pozwolili mu miejscy urzędnicy.

(DRS)

Pętla będzie tańsza

KOMUNIKACJA Budowa nowej pętli przesiadkowej u zbiegu ul. Prawiednickiej z Osmolińską będzie kosztować o wiele mniej niż szacował Zarząd Dróg i Mostów. Taka nadzieja pojawiła się po otwarciu ofert od pięciu firm starających się o kontrakt budowlany.

Miejscy urzędnicy byli przygotowani na wydatek nawet 3,5 mln zł, tymczasem najtańsza z firm (Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów)

chce się podjąć budowy za nieco ponad 1,8 mln zł.

Z ceną 2 mln zł do przetargu stanął pruszkowski Strabag, niemal 2,3 mln zł chce konsorcjum, którego liderem jest kraśnicka spółka PBI Infrastruktura. Na blisko 2,5 mln zł wycenia swoją pracę konsorcjum zawiązane przez Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego, zaś prawie 2,6 mln zł chce kraśnicka spółka WOD-BUD.

Pętla mogąca pomieścić dwa 12-metrowe autobusy ma być gotowa do końca września przyszłego roku. Obok niej zaprojektowano 16 miejsc parkingowych, wyświetlacz pokazujący najbliższe odjazdy, wiatę przystankową oraz budynek z toaletami, zainstalowany ma być również miejski monitoring. Projekt przewiduje wycinkę 17 drzew, 39 mkw. „zadrzewień” i 20 mkw. krzewów.

(DRS)

Tutaj wyrośnie blok

BUDOWNICTWO Nowy blok mieszkalny może stać u zbiegu ul. Wojciechowskiej i Bohaterów Monte Cassino w miejscu po samochodowej stacji diagnostycznej. Do jego budowy szykuje się lubelska spółka Żagiel Dom, która złożyła do Urzędu Miasta wniosek o wydanie decyzji środowiskowej.

- Wniosek obejmuje budynek wielorodzinny mieszkalno-usługowy – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Blok miałby w części siedem piętér, a w części

osiem. – Projektowany obiekt będzie posiadał dwupoziomowy garaż podziemny, w którym zlokalizowane zostaną 572 miejsca parkingowe, dodatkowo na powierzchni planuje się 27 miejsc postojowych.

Budowa miałaby być podzielona na trzy etapy. Pierwszy obejmowałby 145 mieszkań, drugi 158, zaś w trzecim powstałyby kolejne 174 mieszkania. – Teren inwestycji zostanie ogrodzony i wyposażony w szlabany – informuje Głazik na podstawie złożonego przez in-

westora wniosku. Dojazd do nowego bloku miałby być zapewniony zarówno od strony ul. Wojciechowskiej, jak też od ul. Bohaterów Monte Cassino.

Przypomnijmy, że w maju uprawomocnił się nowy plan zagospodarowania terenów uchwalony przez Radę Miasta, która zgodziła się, by w miejscu stacji diagnostycznej (a także po przeciwnej stronie ul. Wojciechowskiej) pojawiła się zabudowa usługowa bądź wielorodzinna.

(DRS)

PRZENIEŚ GRATY ZYSKAJ NA TYM!

KASA UNII LUBELSKIEJ

WWW.KASAU.PL

pożyczka konsolidacyjna

Zapraszamy do placówek Kasy Unii Lubelskiej:

- Lublin ul. Br. Wieniawskich 5B, tel. 81 756 96 04
- Lublin pl. M. C. Skłodowskiej 4A, tel. 81 533 75 47
- Lublin ul. Z. Krasińskiego 2, tel. 81 528 08 67
- Lublin ul. Narutowicza 62, tel. 81 534 90 70
- Lublin ul. Krańcowa 107, tel. 81 526 26 60
- Turka ul. Bukowa 2, tel. 81 759 65 53

Skróć RRSO oznacza Rzeczywistą Roczną Stopę Oprocentowania

Miejskie grunty dla Jakubasa

DECYZJA Prezydent Lublina dostał zgodę radnych na wydierżawienie na 30 lat miejskich nieruchomości przy ul. Dzierżawnej spółce założonej przez Zbigniewa Jakubasa, który obiecuje zbudować tutaj ośrodek piłkarski. Mowa o części terenu po Lubelskim Klubie Jeździeckim. Dokładne warunki umowy dopiero mają być ustalone



Zbigniew Jakubas obiecuje zbudować siedem boisk, w tym jedno kryte, oraz budynek z halą sportową, bursą dla zawodników, siłownią, basenem i stołówką. Do września 2021 r. ma stworzyć cztery boiska i wspomniany budynek

ILUSTRACJA WIZUALIZACJA INWESTORA

Dominik Smała

Decyzja dotyczy 11,6 ha gruntu przy Dzierżawnej koło planowanego przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80. O 30-letnią dzierżawę tej ziemi wnioskowała do Ratusza zarejestrowana 29 września spółka Lubelska Akademia Futbolu, należąca do Zbigniewa Jakubasa, jednego z najbogatszych Polaków.

Biznesmen obiecuje zbudować tu na swój koszt (szacowany na 60 mln zł) siedem boisk, w tym jedno kryte, oraz budynek z halą sportową, bursą dla zawodników, siłownią, basenem i stołówką. Deklaruje też, że w pierwszym etapie, do września 2021 r., stworzy cztery boiska i wspomniany budynek.

Prezydent uznał, że to dobry pomysł i poprosił Radę Miasta o zgodę na zawarcie tak długiej umowy z dzierżawcą, który nie był wybrany w przetargu. Dyskusja radnych w tej sprawie trwała kilka godzin.

Klub PiS powątpiewa

– Czy ktoś zapytał o zgodę mieszkańców przylegającej dzielnicy? – pyta Piotr Breś z klubu radnych PiS, który ma wątpliwości, czy umowa zagwarantuje, że obiecane obiekty faktycznie powstaną. Przypomina historię nieudanej budowy centrum żeglarskiego obiecwanego na Marinie przez fundację, która wydzierżawiła teren na 30 lat.

– Wszystko jest takie patykiem na wodzie pisane – ocenia radny Zdzisław Drożdż, zdziwiony tempem decyzji, bo wniosek spółki wpłynął za ledwie 30 września. Szef klubu PiS wolałby krótszą, 10-letnią dzierżawę. – Z możliwością przedłużenia – zastrzega Piotr Gawryszczak, dla którego 30 lat to za dużo. – Pozbawiamy się na 30 lat możliwości wpływu na to, co tam się dzieje

– dodaje Gawryszczak. Jego poprawka zostaje odrzucona głosami radnych z klubu prezydenta.

Opozycja dziwi się, że dokładne warunki dzierżawy nie są na razie znane. – Nie jestem władną zapoznać się z umową, która wydierżawia taki majątek miasta? – dziwi się radna Małgorzata Suchanowska (PiS). Jej zdaniem uchwała powinna dotyczyć „umowy wstępnej”, której treść należy wypracować z mieszkańcami. – To nasza ziemia, mieszkańców.

Podobne wątpliwości ma radny Tomasz Pitucha (PiS). – Ta uchwała nie mówi o tym, o czym my mówimy – zauważa Pitucha, zaniepokojony tym, że w samej uchwale nie ma słowa o celu wydierżawienia ziemi. Prawnik Ratusza wyjaśnia, że w uchwale nie można tego zastrzec.

– Treść uchwały powinna się ograniczać jedynie do wyrażenia zgody na wydierżawienie nieruchomości – mówi Zbigniew Dubiel i podkreśla, że radni nie mogą narzucić ani przeznaczenia nieruchomości, ani stawek czynszu. – To są niedopuszczalne zapisy.

Klub Żuka zachwala

– Za kilka lat wszystkie samorządy w Polsce będą stawiały ten projekt za wzór – ocenia Zbigniew Jurkowski z klubu radnych prezydenta Żuka. Szefowa klubu podkreśla, że w mieście potrzeba boisk treningowych i mocno zachwala Jakubasa, obruszoną krytycznymi głosami opozycji.

– Lubelski patriota chce zainwestować własne, prywatne środki – przypomina Ryfka. – Staramy się go obciążyć jakimiś złymi intencjami, złymi założeniami? Ludzie kochani! – obrusza się radna. – Czuję się, jakbyśmy debatowali nie o siedmiu boiskach tylko siedmiu

nadajnikach 5G – komentuje radny Bartosz Margul.

Obóz prezydenta Żuka podkreśla również, że samorządu nie byłoby stać na to, co obiecuje zbudować Jakubas. – Kiedy miasto mogłoby wydać na ten cel 50-60 mln zł? – pyta retorycznie radny Dariusz Sadowski, a jego klubowy kolega przypomina, że gdyby nie zamożni mecenasi, w Lublinie nie mielibyśmy wielu obiektów. – To dzięki wielkim mecenasom mamy dzisiaj budynek szkół Vetterów – przypomina Stanisław Kieroński.

Na „czołobitność” niektórych radnych zwraca uwagę Marcin Nowak z klubu Żuka. – W jaki sposób skonstruowana będzie umowa, by zabezpieczyć interesy miasta? – docieka Nowak, którego interesuje też to, o ile zmniejszą się dochody miejskiej spółki MOSiR z wynajmu boisk, gdy pojawią się konkurencyjne obiekty.

– Nie będzie żadnych strat z tego tytułu dla spółki MOSiR – zapewnia Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępczyni prezydenta miasta. Miejscy urzędnicy przekonują, że niedobór boisk w Lublinie jest tak duży, że miejska spółka nie straci.

Na jakich warunkach?

Przed wyrażeniem zgody na 30-letnią dzierżawę miejskich gruntów radni nie dostali projektu umowy, jaka ma być zawarta między miastem a spółką. Ratusz wyjaśnia, że projektu umowy nie ma, bo do negocjacji umowy można zasiąść dopiero wtedy, gdy radni zgodzą się na dzierżawę.

– Nie możecie zatwierdzać umowy, uczestniczyć w niej jako ten negocjujący, jest to kompetencja prezydenta – tłumaczy radnym Arkadiusz Nahuluk, dyrektor Wydziału Gospodarowania Mieniem w Urzędzie Miasta. Obiecał za to

radnym, że poinformuje ich o efekcie rozmów z biznesmenem.

Radni nie zobaczyli umowy, natomiast usłyszeli o tym, jakie zabezpieczenia mogą być do niej wpisane, o ile zgodzą się na to obie strony. – Podstawowym zabezpieczeniem jest cel umowy dzierżawy – tłumaczy Nahuluk. – Jeżeli ten cel nie będzie realizowany, będą zapisy o natychmiastowym wydaniu nieruchomości.

Ratusz obiecuje też określić czas budowy obiektów. – Zechcemy te terminy określić w umowie – mówi dyrektor. – Będziemy się starali wprowadzić karę umowną w razie opóźnień realizacji inwestycji – dodaje Nahuluk. Deklaruje, że miasto będzie się starało wprowadzić do umowy zapis o kaucji.

Według Nahuluka umowa ma gwarantować, że miasto nie wyłoży na obiekt ani złotówki, a po zakończeniu dzierżawy przejmie go na własność. Ma też zastrzec, że boiska będą dostępne nie tylko dla Motoru Lublin, ale też innych klubów.

– Czyszu nie znamy, kaucji nie znamy, zabezpieczeń też nie – podkreśla radny Zbigniew Ławniczak (PiS), a jego klubowy kolega zauważa, że Jakubas będzie w stanie zadbać o zabezpieczenie swoich interesów w umowie. – Jego stać na najlepszych prawników – stwierdza Stanisław Brzozowski.

Szykują zmianę planu

Spółka Lubelska Akademia Futbolu już w zeszłym tygodniu złożyła w Urzędzie Miasta oficjalny wniosek o taką zmianę planu zagospodarowania części terenu po LKJ, która uwzględni rozmieszczenie tu obiektów ośrodka piłkarskiego. Prace nad zmianą planu zaczęły się już w zeszłym roku, na wniosek firm z rejonu ul. Przeskok.

– Chodziło o takie zapisy rozwojowe, które by zabezpieczały możliwości rozwojowe tych przedsiębiorstw – mówi Małgorzata Żurkowska, główna urbanistka miasta. Dodaje, że już w trakcie prac nad zmianą planu wpłynął wniosek miejskiego Wydziału Inwestycji i Remontów o uwzględnienie tu stadionu żużlowego i boisk sportowych zgłoszonych jako pomysł do budżetu obywatelskiego.

To właśnie lubelskie kluby sportowe upominały się o ulokowanie w tym miejscu kompleksu boisk treningowych, a za pieniądze z budżetu obywatelskiego powstała nawet ich koncepcja. – Na którą Urząd Miasta przeznaczył 144 tys. zł – potwierdza Stepaniuk-Kuśmierzak.

– Czy będzie zabezpieczone w planie, że nie będzie możliwe zabudowanie tego terenu zabudową wielorodzinną? – pyta wprost radny Breś. – Z punktu widzenia planu nie ma prawa się tam taka zabudowa pojawić – odpowiada Żurkowska. – Jeżeli tam jest uchwalony plan miejscowy, to on już jest prawem zabezpieczającym sposób zagospodarowania tego terenu – podkreśla szefowa miejskich planistów i przypomina, że każdy plan zagospodarowania musi być zgodny z obowiązującym studium przestrzennym. – Studium uchwalone w roku 2018 przewiduje tu usługi sportu i rekreacji.

Większość za dzierżawą

W ostatecznym głosowaniu większość Rady Miasta poparła prezydencki projekt uchwały, która daje Krzysztofowi Żukowi zielone światło do zawarcia umowy z Lubelską Akademią Futbolu. Opowiedziało się za tym 18 radnych, 5 było przeciwnych, a 7 wstrzymało się od głosu.

Oni już mu zaufali! Ty również możesz przekonać się o skuteczności jego działania!

◀ Poznaj opinię ludzi, którzy dzięki tej metodzie m.in. uniknęli endoprotezy biodra! ▶



Jestem samodzielną

„Od lat cierpiałam z powodu przewlekłego bólu kręgosłupa. Bywały dni, że nie byłam w stanie wstać z łóżka bez pomocy córki. Czułam przeszywające palenie promieniujące od lędźwi na całe plecy, cała byłam zesztywniała. Odkąd stosuję ten pas nic mnie już nie boli, stałam się samodzielną i codzienne czynności nie sprawiają mi problemu.”

Halina, 64 l.



Wróciłem do gry!

„Niefortunny upadek podczas jazdy na rowerze wykluczył mnie z jakiegokolwiek aktywności fizycznej na długi czas. Doznałem urazu biodra i przez kilka tygodni byłem dosłownie uziemiony w domu. Pomimo rehabilitacji i tak miałem problem z chodzeniem, nadal czułem ból w biodrze. Ten pas pomógł mi wrócić do dawnej sprawności i ukochanego sportu!”

Artur, 29 l.



Mogę zadbać o rodzinę

„Każda mama wie jak wyczerpujące jest zajmowanie się domem i opieka nad dziećmi. Moje stawy już odmawiały mi posłuszeństwa. Codzienne sprzątanie, gotowanie, kucanie, schyłanie się to była istna katorga. Ten pas dostałam od męża. Jest wygodny, nie ogranicza ruchów. Już po 3 dniach noszenia poczułam ulgę. Plecy mi nie sztywnieją, a nogi nie bolą i nie drętwieją.”

Marta, 35 l.

Twój mąż, żona, matka cierpią z powodu bólu pleców i zniszczonych stawów?



Prof. Lars D. Lindberg, z Uniwersytetu w Göteborgu

Odkryto bezoperacyjny sposób na walkę z bólem pleców i odbudowę zniszczonych stawów!

Pan Marian (61 l.) sądził, że nie uniknie życia w ciągłym bólu, operacji i długiej rekonwalescencji! Przez ostry ból kręgosłupa i bioder zemdlał, lądując w jednym ze szwedzkich szpitali. **Tam okazało się, że operacja jest zbędna, a ból zniknął bezpowrotnie!**

„Miewałem dni, gdy budziłem się rano zupełnie unieruchomiony. Próbowałem ratować się proszkami, ale zauważyłem, że te z czasem działają coraz słabiej. Zaczęłem więc brać ich coraz więcej i więcej... Lekarz ostrzegł mnie, że niszczę wątrobę, ale co miałem zrobić skoro skręcałem się z bólu? Pewnego dnia cierpiałem już tak strasznie, że zemdlałem, budząc się dopiero w szpitalu. Na szczęście byliśmy akurat z żoną u córki w Szwecji. Gdyby to przytrafiło mi się w Polsce, pewnie byłbym już inwalidą.

Wyniki badań przekazywał mi lekarz o nazwisku Gerber. Chwilę później dał mi jakiś pas, pokazując, że mam go założyć. „Belteo to innowacyjna i bezpieczna technologia stosowana na Zachodzie od lat. Automatycznie rozciąga kręgosłup tak, by kręgi nie uciskały na nerwy. Dzięki wbudowanym magnesom trakcyjnym rozpoczyna się proces odbudowy dysków międzykręgowych. Gdy te powrócą do dawnej sprawności i rozprą kręgi, przestaną uciskać nerwy kulszowe – ból minie. Pasa proszę używać na każdy przewlekły ból. Czy to pleców, czy zwyrodniałych bioder, kolan

czy bolących mięśni. Przy jego prawidłowym stosowaniu powinien Pan uniknąć operacji.” – tłumaczył Gerber. Po 4 dniach poczułem pierwszą ulgę. Następnego dnia prawie zapomniałem o bólu!

Nosiłem pas przez większość doby, a nawet nie czułem, że mam go na sobie. Belteo nie krępował moich ruchów, był niczym niewidzialny, przeciwbólowy duch!

Postanowiliśmy zapytać konstruktora urządzenia prof. Larsa D. Lindberga, w czym tak naprawdę tkwi sekret skuteczności pasa?

Z upływem lat wszystko, z czego korzystamy, po prostu się zużywa, nie inaczej jest z naszym kręgosłupem. Ostatnie lata poświęciłem badaniom i pracy nad walką z problemem zwyrodniałych stawów biodrowych, kolanowych i dolnego odcinka kręgosłupa. Tylko połączenie dwóch metod: **trakcji kręgosłupa i technologii magnetotronowej daje tak spektakularne efekty.** Trakcją nazywamy odciążenie kręgosłupa, stawów biodrowych i kolanowych, poprzez przeniesienie dużej części dźwiganego przez nie ciężaru na mięśnie brzucha. Natomiast technologia magnetotronowa może działać prze-



ciwbólowo i regeneracyjnie. Dzięki odpowiedniemu ułożeniu magnesów, blokowane są impulsy bólu. Zwiększa się natlenienie tkanek na poziomie komórkowym, przez co proces gojenia się stanów zapalnych przebiega szybciej.

Uwolnij się od cierpienia

Nieważne czy bolą Cię biodra, kręgosłup czy kolana. Nosząc odpowiednio długo i nieprzerwanie pas o bezpiecznej dobranej mocy magnesów, zapomnisz czym jest ból podczas pracy w ogródku czy wchodzenia po schodach. Gdy dzięki Belteo pozbędziesz się schorzenia, a ból minie, zachowaj pas do ponownego wykorzystania.

Utrzymuje on swoje właściwości przeciwbólowo-regeneracyjne nawet 50 lat! 87% przypadków

osób właściwie korzystających z Belteo mogło uniknąć: **groźnych operacji lędźwiowego odcinka kręgosłupa, endoprotez biodrowych i kolanowych, a także bólu zmęczonych mięśni. Uniwersalny rozmiar i rozciągliwa konstrukcja regulowana silnymi rzepami, pozwalają na korzystanie z niego niezależnie od wieku czy sylwetki.** Przeciwbólowo-regeneracyjny pas Belteo został wprowadzony do Polski na początku 2018 roku. Technologia produkcji biostymulującego urządzenia nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu ograniczona liczba osób może z niego skorzystać aż 73% taniej. Belteo jest dostępny tylko w sprzedaży tel. Ilość urządzeń jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.



Ruchy płynne i bezbolesne

„Bolały mnie stawy, chodząc zdrętwiały i zesztywniały. Nie miałem też siły w mięśniach, często pojawiały się skurcze. Badania wykazały u mnie znaczny niedobór wapnia, magnezu i innych mikroelementów. Próbowałem suplementacji, ale problem wracał. Dzięki Belteo odzyskałem płynność ruchów, pozbyłem się bólu i nieprzyjemnych skurczy.”

Piotr, 43 l.



Upragniona ulga

„Rwa kulszowa dawała się we znaki – ból promieniował od lędźwi aż przez całą nogę. Żadne zabiegi, maści, tabletki – nic nie pomagało. Na szczęście trafiłam na Belteo Ultra! Pas jest elastyczny, pasuje nawet na puszyste osoby. Po kilku dniach stosowania zupełnie zapomniałam o bólu. Znowu mogę bawić się z wnuczkami i pracować w ogródku.”

Maria, 53 l.



Stawy jak nowe!

„Przez problemy z biodrami cierpiał też mój kręgosłup i kolana. Usłyszałem, że konieczna będzie wszczęcie endoprotezy biodra. Zrobiło mi się słabo, szpitali unikałem jak ognia! Jednak los chciał, że w trakcie oczekiwania na termin trafiłem na ten pas. Gdy go założyłem, z dnia na dzień czułem poprawę. Stosowałem go też w nocy dla lepszych efektów. Ból bioder ustąpił, mogę się schylać, siadać, ba, nawet majsterkować w garażu!”

Józef, 71 l.

WYJĄTKOWA OKAZJA! DLA PIERWSZYCH 100 OSÓB!

Masz ostatnią szansę, by otrzymać specjalną zniżkę na **PRZECIWBÓLOWO-REGENERACYJNY PAS BELTEO!**

Jeśli zadzwonisz do 23 października 2020 r., otrzymasz 73% rabatu!

Przeczytaj opinie ludzi, którzy już go mają. Są szczęśliwi, ponieważ pozbyli się bólu bioder, kręgosłupa, mięśni, a nawet uniknęli endoprotezy biodra. Skorzystaj z ostatniej szansy, by zdobyć przeciwbólowo-regeneracyjny pas Belteo w promocyjnej cenie. **Zadzwoń już dziś. (przesyłka GRATIS)!**

Zadzwoń: 81 300 37 87

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



S17 przyciąga inwestorów do Żyrzyna

ZMIANA Okolice węzła drogowego w Żyrzynie na drodze ekspresowej S17 w ciągu najbliższych lat przejdą prawdziwą metamorfozę. Na miejscu powstanie m.in. sklep wielkopowierzchniowy i stacja paliw. Do przeprowadzki przymierzają się także zakłady przemysłowe i hurtownia wędlin

Radosław Szczęch

Otwarcie nowej drogi ekspresowej do Warszawy oraz węzła ze zjazdem w stronę Puław sprawiły, że okolice tego skrzyżowania stały się jednym z najlepiej skomunikowanych obszarów powiatu puławskiego. Zalety tego miejsca chcą wykorzystać przedsiębiorcy, którzy wykupili już niemal wszystkie tereny inwestycyjne w pobliżu węzła na S17.

– Początkowo nasz plan zagospodarowania przewidywał w tym miejscu zabudowę jednorodzinną, ale żadne domy nie powstały. Gdy pojawiły się plany budowy drogi ekspresowej,

uznaliśmy, że warto zmienić przeznaczenie tych działek na przemysłowo-usługowe – tłumaczy Andrzej Bujek, wójt Żyrzyna.

Nowy plan zagospodarowania w połączeniu z otwarciem S17 i węzła zjazdowego łączącego transport z kierunku Lublina, Warszawy, Puław i Radomia, wzmógł popyt na grunty. Właściciele działek na ich sprzedaży zarobili setki tysięcy złotych. Zyskała również gmina pobierając opłaty planistyczne. Samorząd może zyskać również na podatku od nieruchomości oraz nowych miejscach pracy.

Przy nowym węźle wyrośnie szereg obiektów zarówno przemysłowych, jak i handlowo-usługowych. Do



Dzięki budowie S17 wzrosła atrakcyjność działek położonych pomiędzy starym (na zdjęciu), a nowym rondem w gminie Żyrzyn. Większość terenów inwestycyjnych w pobliżu węzła została wykupiona

FOT. RS (ARCHIWUM)

otwarcia nowego zakładu przymierza się m.in. sieć hurtowni wędlin „Kabanos”, a przejścia do gminy Żyrzyn w perspektywie najbliższych lat nie wyklucza również puławski producent luster Ruke, czy firma Drewmax. Zainteresowanie działkami przy S17 wykazuje także holenderski producent saun. To nie wszystko. Pomiędzy nowym a starym rondem powstać może również sklep wielkopowierzchniowy i stacja paliw.

Niestety, tempo, w jakim rosnąć będą nowe przedsięwzięcia, w dużej mierze będzie zależało od bieżącej sytuacji sanitarnej. Pierwsze prace budowlane powinny ruszyć dopiero po wygaśnięciu pandemii.

Zięć na czatach, żona za słupem, a teściowa w budzie

Tak w skrócie wyglądała nocna kradzież pietruszki z pola na terenie gminy Hrubieszów. Panie biegające po polu namierzali pogranicznicy korzystający z kamer termowizyjnych.

Do zdarzenia doszło ubiegłej nocy przed godziną 22 na terenie gminy Hrubieszów. Funkcjonariusze straży granicznej dostrzegli na kamerze termowizyjnej osoby biegające po polu i zbierające pietruszkę do worków. Zobaczyli także samochód

osobowy, a obok niego mężczyznę. Kiedy podeszli do niego, złodzieje z pola zaczęli uciekać.

– Jak ustalono mężczyzna z żoną i teściową przyjechał nocą aby skraść warzywa. 38-latek miał stać na „czatach”, a żona i teściowa grasowały w tym czasie po polu – relacjonuje aspirant sztabowy Edyta Krystkowiak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Hrubieszowie.

Właściciel pola widząc całe zajście dogonił jedną z kobiet. 36-latka próbowała się schować za słupem.

Druga z pań - 53-latka okazała się bardziej pomyslowa.

– Schowała się w budzie dla psa stojącej na jednej z posesji. Kiedy funkcjonariusze odnaleźli ją w środku, na zewnątrz stał przywiązany na łańcuchu pies – dodaje aspirant sztabowy Edyta Krystkowiak.

Na miejsce wezwano patrol policji, który ukarał obie kobiety za kradzież. Wartość skradzionej pietruszki oszacowano na około 30 zł. Dwie mieszkanki gminy Hrubieszów dostały mandaty po 500 zł. (PAB)

Krótką piłką z budżetami obywatelskimi

PIENIĄDZE Krasnystaw nie będzie głosował w budżecie obywatelskim, bo nie musi. Ma już wyniki. Tomaszów Lubelski nie będzie głosował, bo nie może. Na rok budżet został zawieszony. Będzie za to ankieta, żeby sprawdzić, czy BO jest w ogóle potrzebny

Mieszkańcy Tomaszowa Lubelskiego w tym roku nie składali projektów, jakie by chcieli zrealizować za pieniądze z puli budżetu obywatelskiego. Nie było naboru. W związku z oszczędnościami i pandemią władze miasta uznały, że 200 tysięcy zł, jakie mieli mieć obywatele do wydania, przeznaczą na inne cele.

Na ostatniej sesji radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie przeprowadzenia w mieście konsultacji społecznych na temat realizacji BO na 2021 rok. – Jeszcze w październiku na stronie miasta pojawi się ankieta, którą będzie można wypełniać przez tydzień. Chcemy zapytać mieszkańców na przykład

o zasadność realizacji BO, o preferowany wiek mieszkańców, którzy mogą brać udział. Czy w głosowaniu powinny być projekty inwestycyjne czy miękkie, w jakiej proporcji i za jakie kwoty powinny być realizowane – zapowiada Monika Nocek z Urzędu Miasta w Tomaszowie Lubelskim.

Nie mówi się nic o uszczupleniu puli, jeśli mieszkańcy będą mieć do dyspozycji: nadal będzie to 200 tysięcy.

Krasnystaw w tym roku poszedł na skróty. Był nabór wniosków, była ocena merytoryczna i lista zakwalifikowanych pomysłów. Ale nie było głosowania.

– Mieszkańcy złożyli 13 wniosków. Sześć z nich dotyczyło inwestycji, pozostałe to tak zwane projekty miękkie. Po weryfikacji dokumentów

komisja odrzuciła cztery pomysły inwestycyjne. Na liście zostało dziewięć. Dokonano też przesunięcia w finansach. BO zakładał, że na inwestycje jest 300 tysięcy, na pozostałe pomysły 100 tysięcy, ale pulę podzielono równo. Dzięki temu wystarczy pieniędzy na wszystkie projekty – wyjaśnia Renata Stangryciuk, sekretarz miasta Krasnystaw.

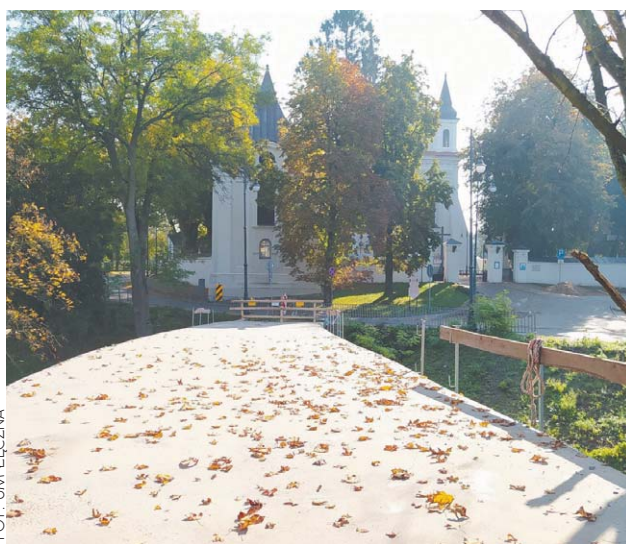
Z efektu cieszą się właściciele psów, bo będzie wybieg. Pojawiają się też ławki solarne, które naładują telefon i będą miały wi-fi. Pozostałe pomysły są głównie kulturalne: koncert „Dziady”, festyn rodzinny, festiwal Sztuk Krasnych i produkcja płyty zespołu Chłopcy Kontra Basia. Będzie też sterylizacja psów i kotów. (AGDY)

Kładka połączyła dzielnice

Po ponad 20 godzinach pracy bez przerw i wylaniu przeszło 200 ton betonu zakończyło się betonowanie kładki nad ulicą Lubelską w Łęcznej.

To kolejny – po budowie kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej – element projektu „Rewitalizacja Starego Miasta w Łęcznej”. Kładka połączy Stare Miasto z osiedlem Samsonowicza. Kosztowała 2 miliony złotych. Zostanie oddana do użytku pod koniec przyszłego miesiąca, a może wcześniej. To pierwszy widoczny efekt rewitalizacji II Rynku.

Projekt przebudowy Rynku II przewiduje umieszczenie w zachodniej pierzei wielofunkcyjnego budynku w miejsce istniejącej obecnie zabudowy. W nowym budynku zaprojektowano część mieszkalną, część usługową, wie-



FOT. UM ŁĘCZNA

lofunkcyjny hol główny. Swoje miejsce w obiekcie znajdzie też Centrum Społeczności Lokalnej oraz archiwum miejskie. Wokół budynku zaprojektowano parking oraz przestrzeń publiczną z niewielkim skwerem.

W 2021 zacznie się m.in. odbudowa kamienic oraz montaż monitoringu. Przebudowa Rynku II kosztuje 16 mln zł, z czego 10 mln zł daje Unia, z budżetu państwa dalsze 1,3 miliona złotych, resztę pokryje budżet gminy. (P.P.)

Pijany kierowca śmiertelnie potrafił nastolatka

Jak wynika z ustaleń policjantów, pieszy został potrącony przez busa opel vivaro, którym kierował 25-letni mężczyzna. Wskutek odniesionych obrażeń 19-latek poniósł śmierć na miejscu.

– Kierowca busa został zatrzymany do dyspozycji prokuratury. Podczas badania alkomatem okazało się, że ma w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu – informuje młodszy aspirant Paweł Cieliczko, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku. (PAB)



FOT. POLICJA

Polowanie na białego misia. I wspomnienia

HISTORIA Zamość miał swojego białego misia, tak jak Zakopane czy Szczawnica. Pamiątkowe zdjęcia z parku i zoo pewnie leżą w bardzo wielu rodzinnych albumach. Pomagamy zrekonstruować historię bohatera, który pozował z dziećmi i dorosłymi jeszcze przed wojną. Może uda się ustalić, kto przebierał się w kostium



Zdjęcia super, niestety moja pamięć nie sięga do czasów misia. Ciekawa jestem, kiedy przestał grasować po naszym parku? – napisała jedna z internetek, komentując wpis na FB Zamościopedii, internetowej encyklopedii Zamościa, która zamieściła archiwalne

fotografie. Na biało czarnych zdjęciach widać ludzi w bardzo różnym wieku, którzy fotografowali się w zamojskim parku i zoo.

– Miś pojawił się pod koniec lat 30. Kto to był? Nie wiem. Myślę, że wrócił po wojnie i pozował do zdjęć do 1953 roku, bo chyba nie dużo dłużej. Kiedyś zamościanie

Białego misia w Zamościu można było najczęściej spotkać w miejskim parku

FOT. FB/ZAMOŚCIOPEDIA

intensywnie przekazywali do Archiwum Państwowego setki parkowych zdjęć, no i zebrał mi się taki temat. A kolejne haselko włączył-

bym też chętnie do Zamościopedii – tłumaczy Andrzej Kędziora, który ją prowadzi.

– W 1953 po skargach na parkowych fotografów wydano zakaz ich działalności. Wiem to z akt. Ale wrócili. Czy miś też? – zastanawia się Kędziora, który uważa, że jako parkowy miś zarabko-

wał Franciszek Walulik, trzeci obok Kamińskiego i Waszczeniuka autor parkowych pamiątek. – Z informacji na pieczęcie wynika, że w 1962 roku pan Walulik miał zakład przy ul. św. Piątka 33 w Zamościu. No ale ktoś był „w misiu”, bo to nie selfie przecież – mnoży wątpliwości. Liczymy na naszych Czytelników. Może mieli w ro-

dzinie fotografa z którym pracował biały miś. Może w szufladzie zdjęcia dziadków albo pradziadków, którzy pozowali z charakterystyczną atrakcją?

Profil Zamościopedii jest na FB, można też pisać do Dziennika: dybek@dziennikwschodni.pl

(AGDY)

Klacz Alsa sprzedana. A powinna zostać w Janowie

Stałdnina w Janowie Podlaskim nie pozwala o sobie zapomnieć. Tym razem eksperci z branży są zaniepokojeni sprzedażą klaczy Alsa, która ich zdaniem „powinna pracować dla rodzimej hodowli”. Tymczasem trafiła do Szwajcarii.

– Klacz Alsa została sprzedana 30 grudnia 2019 roku – potwierdza Agnieszka Kołwa z biura dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, który nadzoruje janowską stadninę. – Cena sprzedaży wyniosła 520 tys. euro.

Decyzję o sprzedaży klaczy miał podjąć ówczesny zarząd stadniny. Przypomnijmy, że p.o. prezesa był wówczas Grzegorz Czochoński. Nie chce on jednak komentować sprawy. – Obowiązuje mnie wciąż tajemnica handlowa – stwierdza w rozmowie z Dziennikiem.

Wychodowana w janowskiej stadninie 7-letnia klacz Alsa została czempionką Europy klasy starszych podczas czempionatu w Pradze we wrześniu ubiegłego roku. Z relacji branżowego portalu „Świat koni” wynika, że klacz zrobiła wówczas „piorunujące wrażenie”.



Alsa trafiła do szwajcarskiej stadniny Hanaya, gdzie była wcześniej w dzierżawie. – Jesteśmy właścicielami klaczy Alsa, a także innych polskich i egipskich klaczy i ogierów. Wszystkie konie są cenne. Natomiast medialnych plotek nie komentujemy – odpisali nam właściciele szwajcarskiej stadniny.

Zdaniem Marka Szewczyka, autora popularnego bloga „Hipologia” niepokojące jest to, że klacz została sprzedana z wolnej ręki, a nie w trybie publicznej licytacji. Z kolei prof. Krystyna Chmiel uważa, że cena za klacz była „przywzwoita”.

Tymczasem „Rzeczpospolita” podaje, że sprawą zajmuje się CBA, które miało kilka dni temu być w stadninie. – Czynności w tej sprawie prowadzi Prokuratura Regionalna w Lublinie i jedynie ona może ewentualnie udzielić więcej informacji w sprawie – odpowiada nam biuro prasowe CBA. Tyle że prokurator Piotr Marko, rzecznik tej prokuratury, odpowiada, że „nie zlecała ona takich działań w ramach prowadzonych postępowań”.

EWELINA BURDA

Wykryją marihuanę po kilku dniach

Lubartowska drogówka ma nową broń do walki z kierowcami po zażyciu środków odurzających. Nawet kilka dni po wypaleniu niewinnego jointa urządzenie potrafi wykryć w silniku marihuanę.

Urządzenie nazywa się Drug Test 5000. Wczoraj nową broń w walce z kierowcami przekazał drogówce Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa. – Cieszymy się, że możemy pomóc w ten sposób policji. Wszystkim nam zależy na bezpieczeń-



FOT. UM LUBARTÓW

stwie – mówił burmistrz. Urządzenie przejął podinsp. Marek Bocian z KPP Lubartów.

Tester kosztował miasto ponad 13 tys. zł. Analizator służy do wstępnego badania kierowców na zawartość w organizmie środków odurzających. Pobrana próbka wędruje do analizatora i już po kilku minutach można odczytać wynik. Urządzenie dokładnie rozpozna nawet najmniejsze dawki zażywanych narkotyków, nawet kilka dni po zażyciu.

(P.P.)

Oferta na zagospodarowanie nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Zakrzówek

Wójt Gminy Zakrzówek

INFORMUJE, IŻ

Gmina Zakrzówek posiada do zagospodarowania nieruchomość położoną w Zakrzówku przy ul. Wójtowicza 35 o pow. 0,4737 ha, składającą się z zabudowanych działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 899/1 o pow. 0,2954 ha i 899/2 o pow. 0,1783 ha.

W skład nieruchomości wchodzi następujące obiekty:

● Budynek o powierzchni użytkowej ok. 490 m² (piwnica, parter, piętro), wyposażony w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną oraz grzewczą z własnej kotłowni na paliwo stałe. Budynek był użytkowany do 31.08.2020r. na potrzeby przedszkola, wcześniej na potrzeby szkoły.



● Budynek o powierzchni użytkowej ok. 160 m². Obiekt wyposażony w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną oraz grzewczą z własnej kotłowni na paliwo stałe. Budynek pochodzi z XIX wieku i jest objęty pośrednią ochroną konserwatorską. Obiekt był użytkowany do połowy 2015 roku. Budynek wymaga remontu.



W skład nieruchomości wchodzi również budynek magazynowy o powierzchni użytkowej ok. 108 m² oraz budynek garażowy o powierzchni użytkowej ok. 40 m².

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Zakrzówek nieruchomość leży na terenie usług publicznych (UP).

Teren nieruchomości ogrodzony. Nieruchomość położona jest przy drodze powiatowej Nr 2289 L.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem tel. (81) 82-15-078.

Śmieci więcej niż mieszkańców

PROBLEM Radny z Parczewa proponuje, by urzędnicy zweryfikowali deklaracje mieszkańców i rozważyli zmianę systemu poboru opłat za śmiecie. W systemie brakuje około 2700 mieszkańców

Ewelina Burda

Od 1 października mieszkańcy płacą więcej za wywóz śmieci. Podwyżka wyniosła 4 zł. Podstawowa stawka to 20 zł (gospodarstwo jednoosobowe) za odpady segregowane i 40 zł w przypadku śmieci zmieszanych. – Liczba osób wnoszących opłatę znacząco odbiega od stanu faktycznego i meldunkowego – zauważa radny Łukasz Gołąb (KWW Forum Samorządowe). Dlatego zwraca się do władz Parczewa o weryfikację złożonych deklaracji. – Można

tego dokonać w postępowaniu administracyjnym, w oparciu o posiadane przez gminę dane, m. in. informację z MOPS – sugeruje Gołąb i podaje przykłady z innych samorządów. – Świdnik stworzył program korzystający z własnej bazy danych, który doprowadził do ujawnienia ogromnej liczby osób nieobjętych systemem – podkreśla. Poza tym radny ma jeszcze propozycję, by opłaty za śmiecie uzależniać od zużycia wody.

Na 14500 mieszkańców gminy Parczew

w tzw. deklaracjach śmieciowych ujętych jest 11761 osób. To oznacza, że statystycznie co piąty mieszkaniec nie płaci za śmieci. W systemie brakuje ponad 2700 osób. W ubiegłym roku samorząd dopłacił 1 mln zł do odbioru odpadów.

Monika Laszewska, kierownik Referatu Gospodarki

Komunalnej i Ochrony Środowiska zapewnia, że urzędnicy systematycznie weryfikują składane deklaracje. – Porównujemy je z meldunkami na danej nieruchomości. Co miesiąc generowany jest też raport nowo zameldowanych osób – zaznacza Laszewska.

Urząd wysyła do takich osób zawiadomienia o obowiązku dopisania do deklaracji. Na razie samorząd nie przewiduje też zmiany systemu gospodarki odpadami. – System poboru opłat zależy od ilości zużytej wody z danej nieruchomości

jest metodą skomplikowaną. Coraz liczniejsze interpretacje przepisów doprowadzają do uchylecia uchwał przez regionalne izby obrachunkowe i powrót do starego sposobu naliczania opłat – przyznaje kierownik referatu.

Jej zdaniem system byłby też niemiernodajny z uwagi na brak sieci wodociągowej w części miejscowości w gminie Parczew – tłumaczy Laszewska.

– Jeśli burmistrz i radni nie zrobią nic, problem będzie narastał zamiast maleć. Ludzie uczciwie płacący będą

płacić coraz więcej – uważa z kolei pan Kamil, administrator strony Jawny Parczew.

Przypomnijmy, że w Białej Podlaskiej od początku roku pobierana opłata za śmieci nie jest już naliczana od osoby, tylko właśnie od ilości zużytej wody. Ma to uszczelnić system, bo w ten sposób obejmuje on wszystkich mieszkańców. Opłata jest iloczynem zużytej wody z danej nieruchomości (średnia z poprzedniego roku) i kwoty 5,20 zł miesięcznie.

EWELENA BURDA

Była ruina, znowu będzie dworek

Przez lata zaniedbany, zdewastowany przez lokatorów dworek Lachertów w Ciechankach wraca do świetności. Ekipa budowlana pracuje, aby ukończyć renowację zgodnie z terminem.

A ten termin to czerwiec przyszłego roku. Dziś już widać efekty restauracji zabytkowego obiektu. Jednak na początku prac dworek przypominał melinę. Z budynku wywieziono trzy busy buteleki puszek ukrytych pod podłogą. To była jedna z wielu pamiątek po poprzednich lokatorach.

Dziś budynek zmienia się z dnia na dzień. Prace są wykonywane pod okiem konserwatora zabytków.

Właśnie są kładzione tynki wewnętrzne. Ciekawostką jest fakt, że dworek będzie ogrzewany pompą ciepła, która ma zastąpić zdewastowane piece kaflowe. Ostał się tylko jeden, aby pokazać, jak kiedyś ogrzewano ten spory budynek. Po remoncie w dworku Lachertów zacznie działać „Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach”.

– Ogromnym wyzwaniem jest odnowienie 10-hektarowego parku przylegającego do dworku. Będziemy szukać pieniędzy na ten cel. Dojazd i otoczenie wokół dworku gmina wykona we własnym zakresie – dodaje Adam Grzesiuk, wójt gminy.

Dwór w Ciechankach został zbudowany w XIX wieku, a później odnowiony przez Bohdana Lacherta, jednego z najbardziej znanych polskich architektów.

Przypomnijmy, że dworek jest restaurowany w ramach transgranicznego projektu Polski z Białorusią. Po drugiej stronie granicy trwa restauracja klasycystycznego dworu rodzinny Rejtanów w Hruszówce. Remont tego obiektu również ma zostać ukończony w czerwcu przyszłego roku.

Wewnątrz restaurowanego dworku trwają prace wykończeniowe

FOT. PIOTR MICHAŁOWSKI



Podniebny prąd



Trwa budowa linii elektroenergetycznej 400 kV relacji Chełm – Lublin Systemowa. Efekty działań energetyków widać w gminach Łęczna i Puchaczów. Energetycy postawili już

pierwsze słupy z zaprojektowanych 176.

Linia 400 kV Chełm – Lublin Systemowa stanowi element rozbudowy sieci przesyłowej w południowo-wschodniej części Polski. Długość linii wyniesie

ok. 70 km. Przebiega przez powiat lubelski, łęczyński i chełmski oraz dziewięć gmin (Niemce, Wólka, Spiczyn, Łęczna, Puchaczów, Cyców, Siedliszcze, Wierzbica, Chełm).

Park będzie jeszcze piękniejszy

To nie koniec prac w parku Radziwiłłowskim w Białej Podlaskiej. Samorząd dostał 5 mln zł dofinansowania na rozszerzenie prac przy renowacji.

– Dokończymy odbudowę układu fortyfikacji ziemnych od strony południowo-zachodniej – zapowiada prezydent Michał Litwiniuk. – Wykonamy też taras spacerowy do rzeki, doposażymy również nasze muzeum.

Pieniądze pozwolą też odsłonić fundamenty nieistniejącego dzisiaj pałacu Radziwiłłów. Niestety, dawną rezydencję ostatecznie rozebrano w 1883 roku. Na miejscu zachowały się m.in. brama wjazdowa, wieża, oficyna czy kaplica zamkowa.

Plany odbudowy pałacu miała kilka lat temu związana z senatorem Grzegorzem Biereckim (PiS) Fundacja Fundusz Rewitalizacji z Gdyni. Pomysł pojawił się,



Miasto zapowiada, że za dodatkowe miliony uda się m.in. dokończyć odbudowę układu fortyfikacji ziemnych

FOT. EB ARCHIWUM

gdy prezydentem Białej Podlaskiej był Dariusz Stefaniuk (PiS), obecnie poseł. W 2017 roku prezes fundacji przekazał miastu koncepcję odbudowy obiektu. Fundacji nie udało się jednak pozyskać funduszy zewnętrznych na inwestycję, którą szacowano na ok. 50 mln zł.

W ramach rewitalizacji odbudowano bramę koszarową, przebudowano budynek główny Muzeum Południowego Podlasia, zmodernizowano też miejski amfiteatr. Odtworzono też część umocnień staroholenderskich, czyli kompleksu ziemnych obwarowań obronnych, które wyznaczały zewnętrzne granice rezydencji. Samorząd ma jeszcze w planach zamontowanie monitoringu w parku.

W sumie dzięki dodatkowym 5 mln zł całość tej inwestycji opiewa już na ponad 31 mln zł, z czego środki unijne to 20 mln zł.

(EB)

Zmarnowane pół roku. Covid mówi „sprawdzam”

PANDEMIA – Było pół roku na przygotowania. Covid mówi „sprawdzam” – punktuje polski rząd lekarz, który leczy pacjentów z Covid-19. Jakub Kosikowski wylicza co należało zrobić już dawno

- Sprawdzenie oddziałów zakaźnych pod kątem personelu, łóżek i sprzętu oraz wytypowanie tych, które mogłyby zostać zmienione na covidowe.

- Stworzenie oddzielnego systemu ratownictwa oraz szpitalnych oddziałów ratunkowych „brudnych” i czystych dla pacjentów zakażonych i niezakażonych.

- Do tego: stworzenie sprawnego logistycznie i wydajnego systemu pod kątem testowania oraz wzmocnienie sanepidu, który obecnie „nie wyrabia” i działa na zasadzie „co stacja to inne wytyczne”.

To tylko część problemów, z którymi – zdaniem Jakuba Kosikowskiego, lekarza z województwa lubelskiego – rząd mógł upo-

rać się znacznie wcześniej, a nie czekać na ostatnią chwilę.

Tymczasem liczba zakażonych pacjentów rośnie w ekspresowym tempie.

Wpis lekarza na ten temat, który w środę pojawił się na Twitterze, jest już hitem w sieci.

Co jeszcze zdaniem lekarza można było zrobić znacznie wcześniej? Stwo-

żyć system postępowania z pacjentami i personelem „czystym”, by jeden zakażony pacjent nie paraliżował całego oddziału czy poradni. Ponadto: „zaplanować kontenery/oddziały/izolatyki do testowania podejrzanych Covid, by nie zatkać SOR-ów i nie zablokować karetek”.

Zabrakło też wcześniej- szego przeszkolenia per-

sonelu z „podstaw wentylacji i leczenia Covid-19”, przemyslenia obostrzeń, by uniknąć bzdur typu zamknięcie lasów” czy odpowiedniej ochrony placówek takich jak DPS-y czy stacje dializ, gdzie jest duża śmiertelność pacjentów z Covid-19.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy można było też poprawić organizację szpi-

tali, które wcześniej pełniły funkcję jednoimiennych, a także stworzyć bardziej sprawny system kierowania i zwalniania z kwarantanny oraz izolacji.

O przygotowania do drugiej fali epidemii i ich ocenę przez Kosikowskiego zapytaliśmy Ministerstwo Zdrowia. Wczoraj nie dostaliśmy odpowiedzi.

KATARZYNA PRUS

Polska żółta i czerwona

EPIDEMIA W strefie czerwonej znalazły się 152 powiaty, czyli blisko połowa kraju. – Liczba ludności, która mieszka w tych powiatach przekracza 70 proc. ludności Polski – przyznaje minister zdrowia

KPRM

Nowe zasady bezpieczeństwa dla powiatów



Zmiany obowiązują od 17 października

STREFA CZERWONA

ALEKSANDROWSKI
BELCHATOWSKI
BIAŁOSTOCKI
BIAŁYSTOK
BIELSKI
BOCHEŃSKI
BRZEZIŃSKI
BRZÓWOWSKI
BUSKI
BYDGOSKI
BYDGOSZCZ
CHELM
CHOJNICKI
CHRZANOWSKI
CIESZYŃSKI
CZĘSTOCHOWA
CZĘSTOCHOWSKI
DZIAŁDOWSKI
DĘBICKI
GARWOLIŃSKI
GDAŃSK
GDAŃSKI
GDYNIA
GORLICKI
GORZOWSKI
GOSTYŃSKI
GRUDZIĄDZ
GRUDZIĄDZKI
GŁOGOWSKI
GŁUBCZYCKI
HAJNOWSKI
INOWROCŁAWSKI
ILAWSKI
JANOWSKI
JAROCIŃSKI
JAROSŁAWSKI
JĘDRZEJOWSKI
KAMIENNOGÓRSKI
KARTUSKI

KIELCE
KIELECKI
KOLBUSZOWSKI
KOSZALIN
KOŚCIERSKI
KRAKÓW
KRAKÓW
KRĄPKOWICKI
KROTOSZYŃSKI
KROŚNIEŃSKI
KWIDZYŃSKI
KEDZIERZYŃSKO-KOZIELSKI
KŁOBUCKI
LEGIONOWSKI
LEGNICKI
LEŚKI
LEŻAŃSKI
LIMANOWSKI
LUBELSKI
LUBIŃSKI
LUBLIN
LĘBORSKI
ŁANCUCKI
ŁÓWICKI
ŁUKOWSKI
ŁÓDŹKI WSCHODNI
ŁÓDŹ
ŁĘCZYŃSKI
MAKOWSKI
MIECHOWSKI
MIELECKI
MILICKI
MIĘDZYCHODZKI
MIĘDZYRZECKI
MOGILEŃSKI
MYŚLENICKI
NAKIELSKI
NAMYSŁOWSKI
NOWOMIEJSKI

NOWOSĄDECKI
NOWOTARSKI
NOWY SĄCZ
NYSKI
OLESKI
OLKUSKI
OLSZTYN
OSTROWSKI
OTWOCKI
OŚWIECIMSKI
PABIANICKI
PAJĘCZAŃSKI
PIOTRKOWSKI
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI
PIŃCZOWSKI
POŁKOWICKI
POZNAN
POZNANŃSKI
PRUDNICKI
PRZASNYSKI
PRZEMYSKI
PRZEMYŚL
PRZEWORSKI
PUCKI
PUŁAWSKI
RADOMSKI
RADOMSZCZAŃSKI
RADZIEJOWSKI
RAWICKI
ROPCHYCKO-SĘDZISZOWSKI
RUDA ŚLĄSKA
RYCKI
RZESZÓW
RZESZÓW
SANOCKI
SIEDLCE
SKARŻYSKI
SKIERNIEWICE
SOKÓLSKI

SOPOT
STAROGARDZKI
STRZELECKI
STRZYŻOWSKI
SUSKI
SUWAŁKI
SZCZECINECKI
SZYDŁOWIECKI
ŚLAWIEŃSKI
ŚLĄPECKI
ŚLĄPSK
ŚLĄPSKI
ŚWIDNICKI
TARNÓW
TATRZAŃSKI
TCZEWSKI
TORUŃ
TORUŃSKI
TUCHOLSKI
WADOWICKI
WARSZAWA
WEJHEROWSKI
WIELICKI
WIELUŃSKI
WOLSZTYŃSKI
WYSOKOMAZOWIECKI
WŁOCŁAWEK
WŁOCŁAWSKI
WŁODAWSKI
WŁOSZCZOWSKI
ZAMBROWSKI
ZAMOŚĆ
ŻARSKI
ŻNIŃSKI
ŻYWIECKI

KPRM

Nowe zasady bezpieczeństwa

W STREFIE CZERWONEJ od 17 X

GOSPODARKA	• ograniczenie liczby osób w placówkach handlowych – do 5 osób na 1 kasę • działalność gastronomii w godz. 6-21, potem tylko na wynos – co drugi zajęty stolik • transport publiczny 50% miejsc siedzących lub 30% wszystkich
ŻYCIE SPOŁECZNE	• zakaz organizacji imprez okolicznościowych (wesela, konsolacje itp.) – od 19.10 • max. 1 osoba na 7 mkw podczas uroczystości religijnych • zgromadzenia publiczne do 10 osób
EDUKACJA, KULTURA I SPORT	• szkoły wyższe i ponadpodstawowe – nauczanie zdalne (z wyłączeniem zajęć praktycznych) • wydarzenia sportowe bez udziału publiczności • wydarzenia kulturalne – do 25% udziału publiczności • zawieszona działalność basenów, aquaparków, siłowni

KPRM

Nowe zasady bezpieczeństwa

W STREFIE ŻÓŁTEJ od 17 X

GOSPODARKA	• działalność gastronomii w godz. 6-21, potem tylko na wynos – co drugi zajęty stolik • transport publiczny 50% miejsc siedzących lub 30% wszystkich
ŻYCIE SPOŁECZNE	• wesela, imprezy okolicznościowe – max. 20 osób, bez zabawy tanecznej (od 19.10) • max. 1 osoba na 4 mkw podczas uroczystości religijnych • zgromadzenia publiczne do 25 osób
EDUKACJA, KULTURA I SPORT	• szkoły wyższe i ponadpodstawowe – nauczanie hybrydowe • wydarzenia sportowe bez udziału publiczności • wydarzenia kulturalne – do 25% udziału publiczności • zawieszona działalność basenów, aquaparków, siłowni

Kolejne opóźnienie

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC

Już trzecie spotkanie Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin w tym sezonie zostało przełożone na inny termin. W ten weekend koszykarki nie zagrają z PolskaStrefalnwestycji Enea w Gorzowie Wielkopolskim

Spotkanie miało się odbyć w sobotę. – Mecz został przełożony na prośbę zespołu z Gorzowa. W naszej drużynie wszyscy są zdrowi i czują się dobrze – uspokaja Krzysztof Szewczyk, trener „Pszczółek”.

Na oficjalnej stronie rozgrywek pojawił się komunikat o treści: „Spotkanie PolskaStrefalnwestycji Enea Gorzów Wielkopolski – Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin, które pierwotnie miało się odbyć 17 października w Gorzowie Wielkopolskim, zostało przeniesione na 4 listopada.” Z kolei na facebookowej stronie gorzowskiej drużyny opublikowano informację, że mecz „został odwołany z powodu pandemii COVID-19”. Jak dodano, nowy termin 4 listopada „zostanie jeszcze oficjalnie potwierdzony”.

Przypomnijmy, że lubelskie akademickie zainaugurowały sezon z opóźnieniem, bo dopiero w ostatnią niedzielę. W meczu przed własną publicznością przegrały 56:83. Wcześniejsze dwa spotkania z 1. i 2. kolejki Energa Basket Ligi Kobiet – z CCC Polkowice i KS Basketem 25 Bydgoszcz – zostały przełożone na inny termin – odpowiednio 21 i 28 października. Jak udało nam się dowiedzieć, klub z Lublina pracuje nad tym, żeby przyspieszyć rozegranie meczu z polkowiczankami (ale nie w ten weekend).

Krzysztof Kurasiewicz

KADRY NARODOWE

Reprezentacja Polski kobiet rozegra w Stambule dwa najbliższe spotkania kwalifikacyjne do Mistrzostw Europy 2021. Okienko reprezentacyjne otworzy się 8 listopada i potrwa przez tydzień. Przypomnijmy, że Biało-Czerwone mają już na swoim koncie jedno starcie – przegrane 63:75 w Wałbrzychu (wtedy w składzie znalazła się obecna „Pszczółka” – Karolina Poboży). W przyszłym miesiącu zmierzą się one z Białorusią (12 listopada) i ponownie z Wielką Brytanią (14 listopada). Powołanie od selekcjonera Macieja Gordona do reprezentacji U14 na zgrupowanie szkoleniowe otrzymała z kolei jedna z podopiecznych trenera Sławomira Depty – Maja Kusiak z AZS UMCS Lublin.

Multi Multi (15.10), godz. 14

4, 5, 9, 13, 15, 19, 21, 26, 30, 32, 42, 43, 46, 51, 53, 55, 58, 67, 68, 74. Plus 4.

Multi Multi (14.10), godz. 21.50

7, 11, 14, 16, 17, 18, 20, 26, 32, 36, 41, 42, 45, 51, 57, 58, 64, 69, 78, 80. Plus 69.

Mini Lotto (14.10)

10, 18, 33, 41, 42.

Ekstra Pensja (14.10)

6, 14, 19, 25, 35 – 1.

Ekstra Premia (14.10)

2, 4, 6, 14, 25 – 3.

Kaskada (15.10), godz. 14

3, 6, 8, 9, 10, 12, 17, 19, 20, 22, 23, 24.

Kaskada (14.10), godz. 21.50

3, 6, 8, 9, 10, 12, 17, 19, 20, 22, 23, 24.

Super Szansa (15.10), godz. 14

0, 2, 1, 4, 1, 1, 1.

Super Szansa (14.10), godz. 21.50

7, 1, 9, 7, 2, 2, 6.

Deszcz odpuści żużlowcom?

ŻUŻEL Siedem reprezentacji przyjedzie do Lublina, aby wziąć udział w dwudniowym turnieju finałowym Monster Energy FIM Speedway of Nations (16-17 października). Na drodze żużlowcom może jednak stanąć pogoda

– Wszystkie prace, aby przygotować tor na zawody trwają. Cały czas spoglądamy też w niebo – mówi nam Piotr Więckowski, wiceprezes żużlowego Motoru Lublin.

Pogoda może pokrzyżować szyki organizatorom. Zgodnie z prognozą na portalu yr.no, w piątek od godz. 12 w Lublinie ma padać deszcz. Opady będą utrzymywać się także przez całą sobotę. W czwartek w stolicy województwa lubelskiego gościli przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Motocyklowej FIM i kontrolowali stan przygotowania obiektu przy Al. Zygmuntowskich do zawodów.

W momencie wysłania tego tekstu do druku nie było informacji, aby turniej miał być odwołany.

Tego samego dnia członkowie rządu poinformowali o rozszerzeniu tzw. czerwonej strefy w Polsce. Znalazł się w niej także Lublin, a to oznacza zaostrzenie obostrzeń od soboty – na trybunach nie będą mogli zasiąść kibice. Natomiast jeszcze w piątek zajętych będzie mogło być maksymalnie 25 proc. wszystkich miejsc siedzących.

Z pięcioosobowych składów, które trenerzy i menadżerowie reprezentacji podawali w ubiegłym tygodniu, zostało po trzech żużlowców, którzy zaprezentują się w zawodach. Selek-



Podpis: W składzie na turniej Speedway of Nations znalazło się dwóch zawodników Moje Bermudy Stali Gorzów.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

cjoner Biało-Czerwonych Marek Cieślak desygnował do jazdy dwukrotnego mistrza świata Bartosza Zmarzlika, jego klubowego kolegę z Moje Bermudy Stali Gorzów Szymona Woźniaka oraz Dominika Kubera z Fogo Unii Leszno jako juniora.

Zawody SoN rozgrywane są od 2018 roku i zastąpiły Drużynowy Puchar Świata. Gospodarzami finałów dotychczasowych dwóch edycji były: Wrocław (2018) i rosyjskie Togliatti (2019). W obu przypadkach najlepsi okazali się Rosjanie

i to oni będą po raz kolejny bronić tytułu mistrzowskiego. Polacy mają za to w swojej kolekcji brązowy medal z 2018 roku i srebro z ubiegłego sezonu.

Początek piątkowych i sobotnich zmagani zaplanowano na godz. 19. Transmisję będzie można śledzić na antenie Canal+.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

SPEEDWAY OF NATIONS – LISTA STARTOWA:

Czechy: 1. Vaclav Milik, 2. Eduard Krčmar, R. Petr Chlupac
Dania: 1. Leon Madsen, 2. Anders Thomsen, R. Marcus Birkemose
Polska: 1. Bartosz Zmarzlik, 2. Szymon Woźniak, R. Dominik Kubera
Australia: 1. Jason Doyle, 2.

Max Fricke, R. Jaimon Lidsey
Wielka Brytania: 1. Robert Lambert, 2. Drew Kemp, R. Daniel Bewley
Rosja: 1. Emil Sajfutdinow, 2. Artiom Łaguta, R. Jewgienij Sajdullin
Szwecja: 1. Fredrik Lindgren, 2. Oliver Berntzon, R. Alexander Woentin

GŁÓWNI SPONSORZY



Zaczęli nowy rozdział

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH MKS Padwa Zamość podejmie w niedzielę o godzinie 18 MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec. U siebie zagrają też szczypiorniści z Białej Podlaskiej

W ostatniej kolejce Padwa dokonała rzeczy historycznej. Po raz pierwszy pokonała dawny Czuwaj Przemysł (41:34), występujący obecnie pod szyldem Orlen Upstream SRS Przemysł. – Tak naprawdę to dopiero teraz, od kiedy wygraliśmy z Przemysłem, będą dla nas mecze prawdy. Każdy kolejny rywal będzie chciał udowodnić sobie i nam, że jest lepszy od zespołu, z którym wygraliśmy – mówi szkoleniowiec MKS Padwa

Marcin Czerwonka. Tym razem mecz zostanie rozegrany wyjątkowo w niedzielę. Skąd ta zmiana? – Na sobotę planowany był koncert zespołu Lady Pank. W związku z kolejnymi obostrzeniami pandemicznymi impreza została odwołana. Niestety, było już za późno aby zgłosić zmiany w Związku Piłki Ręcznej w Polsce – tłumaczy opiekun Padwy. MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec jest beniaminkiem. – Ale tylko z nazwy.

Grają w nim bardzo doświadczeni zawodnicy, jak choćby dobrze znany z gry w superlidze Mariusz Kempys – uważa Czerwonka. W przegranym na wyjeździe meczu Zagłębia z Viretem Zawiercie 30:31 doświadczony rozgrywający zdobył aż 11 bramek. – Spotkanie pokaże w jakim miejscu naszego sportowego rozwoju się znajdujemy. Przekonamy się, czy wygrywając w Przemysłu jesteśmy tak mocni, czy to może ta drużyna przeżywa kryzys, który ułatwił nam zwycię-

stwo – twierdzi szkoleniowiec MKS Padwa. Za ciosem chcą pójść zawodnicy rezerw Azotów Puławy. W minionej kolejce, pokonując na wyjeździe SMS ZPRP Płock 28:25, rozpoczęli zdobywanie punktów w grupie C. Zwycięstwo pozwoliło podopiecznym trenerów Piotra Dropka i Piotra Pezdy opuścić ostatnie miejsce w tabeli. W weekend zmierzą się na wyjeździe z AZS Uniwersyte-tem Warszawskim. Rywale w trzech spotkaniach zgro-

madzili 6 pkt i zajmują piąte miejsce. W sobotę o godzinie 18 AZS AWF Biała Podlaska zagra w hali przy ul. Marusarza z MKS Wieluń. Goście z kompletem trzech zwycięstw są liderem. Po ostatniej wpadce w Łodzi z Anilaną (porażka 25:31) akademicy zamierzają się zrehabilitować. Przed swoimi kibicami zawsze stanowią zagrożenie dla najlepszych i na to liczą trenerzy Dmitrij Tichan i Sławomir Bodasiński. (GROM)

Grają zgodnie z planem

TAURON 1. LIGA SIATKARZY

Polski Cukier Avia Świdnik zmierzy się na wyjeździe z eWinner Gwardią Wrocław. Spotkanie, które rozpocznie się o godzinie 17.30 transmitować będzie Polsat Sport

Świdnicki beniaminek, jako jedna z dwóch drużyn, rozegrał wszystkie zaplanowane dotychczas mecze. Po wygranych z MCKiS Jaworzno, Krispołem Września, Lechią Tomaszów Mazowiecki i porażce w pięciu setach z BBTS Bielsko-Biała zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. Wrocławianie są na drugiej pozycji, ze stratą punktu, mając na koncie komplet trzech zwycięstw. Ostatnio wygrali 3:0 w Białymstoku z BAS. W pierwszej wersji mecz miał się odbyć w sobotę. Z powodu kłopotów wrocławian z dostępem do hali przełożono go na niedzielę. Ten termin też nie wypalił. Ostateczna decyzja to rozegranie spotkania już w piątek i pokaże je telewizja. – Nie mamy miłych wspomnień z meczów telewizyjnych. Dotychczas w I lidze przegraliśmy tylko raz, w Bielsku-Białej i było to spotkanie transmitowane – mówi Witold Chwastyniak, trener Polskiego Cukru Avia Świdnik. Faworytem są gwardziści. – Grają we własnej hali, to jedna z najlepiej punktujących zagrywką i atakiem drużyn. Posyłają wiele asów – chwali rywala opiekun beniaminka. – Jedziemy skoncentrowani i będziemy chcieli zagrać swoją siatkówkę. Interesuje nas zwycięstwo, a co z tego wyjdzie zobaczymy – zapowiada świdnicki szkoleniowiec. Piątkowe spotkanie będzie pierwszym obu drużyn w sezonie. Już w środę 21 października Gwardia i Avia spotkają się po raz drugi, tym razem w 1. rundzie Pucharu Polski. Mecz ma się odbyć w Wrocławiu. (GROM)



Ważą się losy Medforda

ENERGA BASKET LIGA Kamil Łączyński ma skręcony staw skokowy i jego występ w niedzielnym meczu z King Szczecin jest mocno zagrożony

Zaledwie 63 sekundy wytrzymał w niedzielę na boisku Kamil Łączyński. Doświadczony rozgrywający Pszczółki Start w jednej z indywidualnych akcji krzywo postawił stopę, która wygięła się w nienaturalny sposób. Po chwili Łączyński z grymasem bólu usiadł na ławce rezerwowych. Nie podniósł się z niej już do końca spotkania, a na boisku musiał zastąpić go Lester Medford.

Niestety, na razie nie wiadomo czy Łączyński zdąży się wykurować na niedzielny mecz z King Szczecin. 31-latek jest poddawany zabiegom rehabilitacyjnym i nie może podjąć normalnych treningów. Decyzja o jego występie ma zostać podjęta w dniu meczu. Nawet jeżeli Łączyński pojawi się na parkiecie, to jednak trudno przypuszczać, aby był w optymalnej formie.

Ewentualna absencja popularnego „Łączki” będzie oznaczała kolejną szansę dla Lestera Medforda. Amerykanin przychodził do Lublina jako kandydat na gwiazdę całej Energa Basket Ligi. Wysokie oczekiwania wobec niego były zresztą jak najbardziej uzasadnione. 27-latek prowadził grę kilku klasowych zespołów, w tym węgierskiego Falco-Vulcano



Lester Medford (nr 8) przychodził do Lublina jako kandydat na gwiazdę całej Energa Basket Ligi

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Energia KC Szombathely czy łotewskiego VEF Ryga. Szybko jednak okazało się, że aktualna forma Medforda jest bardzo niska. Amerykanin miał przede wszystkim gigantyczne problemy ze sku-

tecznością. Do czasu spotkania z GTK Gliwice trafił jedynie 13 z 52 rzutów z gry, co dla rozgrywającego jest wynikiem tragicznym. Nic dziwnego, że wypadł z meczowej rotacji, a w spotkaniu

z HydroTruck Radom spędził na boisku zaledwie 5 minut. Zaczęto nawet spekulować, że klub pożegna się z Amerykaninem.

Sytuacja z kontuzją Łączyńskiego zmusiła jed-

nak sztab szkoleniowy do dania Medfordowi jeszcze jednej szansy. Ten wykorzystał ją znakomicie, chociaż Pszczółka Start starcie z GTK przegrała. Do doświadczonego playmakera nie można

mieć jednak większych pretensji, ponieważ rozegrał najlepszy mecz w tym sezonie – zdobył 20 pkt, grał na wysokiej skuteczności, miał 6 asyst, a także wiele dobrych momentów w defensywie. Być może pozytywnie wpłynął na niego fakt, że grał ze świadomością, że nawet jeden czy dwa błędy nie spowodują, że usiadzie na ławce rezerwowych, bo po prostu nie było dla niego zmiennika.

Niezależnie od tego, pozostawienie Medforda w drużynie w obecnej sytuacji kadrowej Startu jest niemal koniecznością. Zwłaszcza, że upadł już temat transferu A.J. Slaughter. Za rozegranie może wziąć się wprawdzie Sherron Dorsey-Walker, ale szkoda obciążać go dodatkowymi obowiązkami. On przecież najlepiej czuje się w roli egzekutora. W kadrze są jeszcze Bartłomiej Pelczar i Michael Gospodarek. To jednak typowi gracze zadaniowi, którzy na boisku mogą pojawić się na kilka minut.

Niedzielny mecz z King Szczecin rozpocznie się o godz. 19.30 w hali Globus. Spotkanie będzie relacjonowane poprzez platformę internetową Emocje.tv.

KAMIL KOZIOL

Trafiają na szklany ekran

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS Perła Lublin dzisiaj o godz. 18 zagra na wyjeździe z Młynami Stoisław Koszalin. Mecz będzie transmitowany na antenie TVP Sport

Jeżeli Kim Rasmussen liczył na trochę spokoju, to ostatni mecz na pewno mu go nie zapewnił. Mistrzyni Polski w tym sezonie wprawdzie wygrywa, ale robią to w stylu, który jest daleki od zachwycającego. Dwa razy były już bardzo blisko straty punktów – najpierw w meczu z Piotrcovią Piotrków Trybunalski, a później w konfrontacji z EKS Start Elbląg. Z tym ostatnim przeciwnikiem mierzyły się przed tygodniem i wygrały zaledwie 30:29. – Mam mieszane uczucia po tym meczu, bo nie zagrałyśmy dobrych zawodów. Popęlniałyśmy błędy, które w naszym przypadku są nie do zaakceptowania. Mimo to jestem szczęśliwa, bo wygrałyśmy, zdobyłyśmy komplet punktów, a to jest najważniejsze. Uważam jednak, że możemy grać znacznie lepiej i musimy naprawić te rzeczy, które nam nie wyszły w rywalizacji ze Startem. Nie byłyśmy sobą na boisku, co było widać. To był pierwszy mecz po przerwie reprezentacyjnej. Bardzo długo się nie widziałyśmy i nie grałyśmy razem. To był także pierwszy mecz, w którym miałyśmy aż takie problemy. Było naprawdę ciężko – przyznała Jaqueline



Mistrzyni Polski w tym sezonie już dwa razy były bliskie straty punktów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Anastacio. Do brazylijskiej rozgrywającej akurat można mieć najmniej pretensji, bo na razie spisuje się wyśmienicie. Zawodniczka z Ameryki Południowej imponuje postawą w defensywie, a w ofensywie prezentuje swój piekielnie mocny rzut. Na razie bramkarki Superligi nie mają pomysłu na zatrzymanie jej. 32-latką zdobyła już 24 bramki i aktualnie zajmuje drugie miejsce w kla-

syfikacji najlepszych strzelczyń.

Dzisiaj w Koszalinie lublinianki również mogą spodziewać się trudnej przeprawy. Miejscowe Młyny Stoisław to przeciwnik bardzo wymagający, który zajmuje 6 miejsce w ligowej tabeli. Podopieczne Adriana Struzi nie mają pomysłu na zatrzymanie jej. 32-latką zdobyła już 24 bramki i aktualnie zajmuje drugie miejsce w kla-

wielkie przegrane ze Startem oraz MKS Zagłębie Lubin pokazują, że w koszalińskiej drużynie tkwi spory potencjał. Lublinianki muszą szczególnie uwagę zwrócić na Annę Mączkę, która na swoim koncie ma już 18 bramek.

Dzisiejszy mecz rozpocznie się o godz. 18. Mecz będzie relacjonowany na żywo przez TVP Sport. Przedmeczowe studio rozpocznie się już o godz. 17.40. (KK)

Nie poddają się

LEKKOATLETYKA Jedyny w sezonie 2020 bieg City Trail z Nationale-Nederladen w Lublinie odbędzie się w niedzielę nad Zalewem Żemborzyckim

To 5 km na urozmaiconej trasie. Biegacze wystartują w dwóch turach, a na mecie każdy z uczestników otrzyma pamiątkowy medal. Zapisy oraz szczegółowe informacje znajdują się na www.citytrail.pl. Biegi CT odbywają się w Lublinie od 2013 roku. To cykl ogólnopolski, który dotychczas realizowany był w formule Grand Prix – w okresie jesienno-zimowym, w każdym z miast biorących udział w cyklu odbywało się po 6 biegów, co łącznie dawało aż 60 imprez w 6 miesięcy. Epidemia koronawirusa wymusiła na organizatorach istotne zmiany. – Październikowy bieg będzie jedynym, jakie zorganizujemy w sezonie jesiennym 2020 w Lublinie. Zawody odbędą się zgodnie z aktualnymi obostrzeniami, biegacze będą biegać w turach, z odstępami czasowymi, które dają gwarancję, że osoby z serii pierwszej nie spotkają się z tymi startującymi w drugiej turze. Nie są to dla nas łatwe czasy, ale postanowiliśmy się nie poddawać – podkreśla Piotr Książkiewicz, pomysłodawca i organizator CT. – Nowością są u nas limity miejsc, które wprowadziliśmy w związku z obostrzeniami. Niezmiennie nie ma limitu

czasu na pokonanie trasy, co oznacza, że w naszych biegach może wziąć udział naprawdę każdy, również ze względu na niską opłatę startową – to 37,90 zł.

Od grudnia biegacze będą mogli sprawdzać się indywidualnie na trasie nad Zalewem Żemborzyckim. 6 grudnia, 3 stycznia i 31 stycznia organizatorzy oznaczają 5-kilometrową trasę i będą do dyspozycji biegaczy.

– Zaplanowaliśmy takie bieganie indywidualne, aby nie ryzykować odwoływania imprez, co spotkało nas w marcu. Podczas trzech wymienionych terminów biegacze będą mieli do dyspozycji toalety, a nad ich bezpieczeństwem będzie czuwał patrol medyczny. Dodatkowo tego dnia przeprowadzimy także trening dla biegaczy. Te wszystkie aktywności dostępne są za drobną opłatą startową – 9,90 zł lub 24,90 zł w przypadku zapisów na trzy terminy jednocześnie – podkreśla Justyna Grzywaczewska, Justyna Grzywaczewska, PR manager Fundacji Krok do Natury, która jest organizatorem CT.

Warto dodać, że w planie jest także bieg wiosenny, jednak termin będzie znany dopiero w styczniu 2021 roku.

Praca nad skutecznością

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Chełmianki dokonali ostatnio nie lada sztuki. Przez 80 minut meczu z Wólczańką grali w liczebnej przewadze. Mieli też multum sytuacji, w tym rzut karny. Jakimś cudem przegrali jednak u siebie 0:1. Teraz próbują się podnieść w wyjazdowym meczu z Jutrzenką Giebułtów (sobota, godz. 11)

Rywal jeszcze niedawno należeli do najgorszych ekip w grupie czwartej. Do drużyny wrócił jednak trener Piotr Powroźnik i nagle Jutrzenka zaczęła regularnie punktować. Od czterech spotkań nie doznała porażki, a w sumie zanotowała trzy remisy i zwycięstwo. Zresztą w niecodziennych okolicznościach. W śróde ekipa z Giebułtowa przegrywała już ze Stalą Stalowa Wola 0:2, ale w ostatnie pół godziny zaliczyła trzy trafienia i niespodziewanie wygrała ze „Stalówką” 3:2.

A to oznacza, że Chełmiankę czeka w sobotę trudne zadanie. – Nie ma łatwych meczów w tej lidze – mówi Tomasz Złomańczuk, trener biało-zielonych. – My po zagranu dobrego meczu z Wólczańką nie dopisaliśmy do naszego konta ani jednego punktu. Jutrzenka udowodniła za to, że ten teoretycznie słabszy rywal potrafi pokonać nawet kandydata do awansu. Widać, że wrócili ostatnie na dobre tory. Mają za sobą problemy związane z koronawirusem i naprawdę prezentują się coraz lepiej – dodaje szkoleniowiec klubu z Chełma.

Paweł Myśliwiecki i spółka ten tydzień poświęcili na pracę nad skutecznością. I trudno się dziwić, bo w starciu z Wólczańką mieli mnóstwo dobrych okazji. Trafiali w słupek, poprzeczkę, a do tego zmarnowali rzut karny. – Rzadko zdarzają się takie spotkania, bo naprawdę sytuacji mieliśmy bardzo dużo, a nie udało się ani razu trafić do siatki. Statystyki nie są ważne, bo żeby zapunktować trzeba strzelić przynajmniej jednego gola, a my tego nie zrobiliśmy. Cały tydzień pracowaliśmy nad wykonaniem akcji, przeprowadziliśmy też sporo rozmów z zawodnikami. Gramy dobrze, ale brakuje nam punktów. Dlatego poza pracą nad skutecznością musimy zmienić podejście do meczu. Kiedy wydaje się, że mamy przeciwnika na łopatkach, to nie potrafimy go dobić. Musimy to zmienić – wyjaśnia trener Złomańczuk.

Do gry wrócił już Grzegorz Bonin, który ostatnio zaliczył 45 minut. I spał się całkiem nieźle. W treningach uczestniczy już także Tomasz Brzyski i jest szansa, że będzie mógł pomóc kolegom już przy okazji sobotniego starcia z Jutrzenką. **(LUKISZ)**

Utrzymać trzecią ligę dla Białej Podlaskiej

PIŁKARSKA III LIGA Od wtorku z piłkarzami Podlasia pracuje Rafał Borysiuk. – Fajnie jest wrócić do rodzinnego miasta – mówi popularny „Borys”, który na ławce białczan zadebiutuje w sobotę przy okazji meczu z Siarką Tarnobrzeg (godz. 14)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wychowanek AZS Podlasia ostatnio prowadził beniaminka IV ligi, Bizona Jeleniec. Czy długo wahał się nad propozycją od trzecioliigowca? – Szczere mówiąc od pierwszego spotkania z prezesami byłem na tak. Nie miałem chwili zawahania. W Białej Podlaskiej się urodziłem i chciałem spróbować pracy w rodzinnym mieście. To też wyższy poziom rozgrywkowy i nie ukrywamy, że tu są większe możliwości – przekonuje Borysiuk.

Wyjaśnia jednak nie chciał zostawiać swojego poprzedniego klubu bez trenera, dlatego pracę w ekipie biało-zielonych rozpoczął dopiero w tym tygodniu. – Fajnie mi się pracowało w Jeleńcu, mam duży szacunek do klubu i do ludzi, których tam spotkałem. Na początku rozmawialiśmy, że może obejmę Podlasie dopiero w zimie. Ostatecznie poczekaliśmy jeszcze dwa tygodnie, żeby nie zostawić Bizona na lodzie i dać działaczom czas na znalezienie mojego następcy – dodaje 37-letni szkoleniowiec.

„Borys” zdaje sobie też sprawę, że czeka go walka o utrzymanie w III lidze. Obecnie jego nowi podopieczni mają na koncie 11 punktów i zajmują trzecie miejsce od końca w tabeli grupy czwartej. – To trzeci klub, który będę prowadził i po raz trzeci czeka mnie ciekawe wyzwanie. W Radzynie Podlaskim przejmowałem Orłeta po Damianie Panku i budowałem od nowa. W Bizonie niespodziewanie



Rafał Borysiuk pierwszy raz z piłkarzami Podlasia spotkał się we wtorek

FOT. PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

spadł na nas awans do czwartej ligi jednak postanowiliśmy spróbować. Uważam, że wstydu nie przyniesiemy. Punktów mogło być więcej, ale brakowało nam przede wszystkim doświadczenia. W Podlasiu sytuacja znowu nie będzie łatwa. Mamy młodą drużynę, a kadra nie jest zbyt szeroka – wyjaśnia nowy trener ekipy z Białej Podlaskiej.

Jakie ma plany na najbliższą przyszłość? – Do zimy chcemy zdobyć kilka punktów, żeby

poprawić naszą sytuację. A następnie nie ma co ukrywać, że będziemy potrzebowali wzmocnień. Jeżeli chcemy pozostać w trzeciej lidze, to potrzebujemy więcej doświadczenia. Najlepiej świadczy o tym fakt, że najstarszy w kadrze jest zaledwie 26-letni Kamil Kocoł. Złazszcza w defensywie jest sporo młodzieży. Mamy jednak wielu zdolnych chłopaków, ale wiadomo, że aby dalej się rozwijać trzeba mieć się od kogo uczyć. Mogę też od razu

powiedzieć, że mój poprzednik naprawdę świetnie przygotował chłopaków od sezonu. Trzeba im dołożyć więcej radości z gry w piłkę, optymizmu i sam jestem ciekawy, jak to będzie wyglądało. Jestem jednak optymistyczne nastawiony i chcę utrzymać trzecią ligę dla Białej Podlaskiej – wyjaśnia Rafał Borysiuk.

POCZĄTEK Z GRUBEJ RURY

Terminarz w najbliższych tygodniach na pewno nie będzie rozpieszczał nowego szkoleniowca. Na dzień dobry białczanie zmierzą się u siebie z Siarką Tarnobrzeg. A tak się składa, że ta drużyna z pięciu ostatnich spotkań wygrała cztery. Już w najbliższą środę biało-zieloni odrabiają zaległości. W Nowym Targu zagrają z tamtejszym Podhalem, czyli obecnie dziewiątą drużyną w stawce. A trzeba dodać, że ten zespół na pięć meczów u siebie wygrał cztery i jedno zremisował. A w kolejny weekend poprzeczka znowu pójdzie do góry, bo przeciwnikiem tym razem będzie trzecia Wisła Sandomierz. – Jak to się mówi to będzie początek z grubej rury – śmieje się „Borys”. – To będzie dla nas bardzo ciężki tydzień. Czekają nas pojedynki z mocnymi rywalami, a dodatkowo mamy trochę ubytków w drużynie. Drobny uraz ma chociażby Gabriel Mierziński, za kartki będzie teraz pauzował Antoni Jemioł. Mam jednak nadzieję, że wyleczymy te najmniej groźne kontuzje i będziemy mogli powalczyć w miarę optymalnym składzie – dodaje trener Borysiuk.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 16-18 PAŹDZIERNIKA

Piłka nożna

● **Fortuna I liga:** Górnik Łęczna – Widzew Łódź, w sobotę o godz. 12.40 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.

● **III liga, sobota:** Podlasie Biała Podlaska – Siarka Tarnobrzeg (14, na stadionie PSW w Białej Podlaskiej) ● Orłeta Radzyń Podlaski – Wisła Puławy (15) ● Avia Świdnik – Wisła Sandomierz (15).

● **IV liga, grupa I, sobota:** Bizon Jeleniec – Opolanin Opole Lubelskie (13) ● Powiślak Końskowola – Górnik II Łęczna (13). **Niedziela:** Start Krasnystaw – Orłeta Łuków (12) ● Włodawianka Włodawa – POM Iskra Piotrowice (14) ● Lutnia Piszczac – Huragan Międzyrzec Podlaski (14) ● Sparta Rejowiec Fabryczny – Lublinianka Lublin (14).

● **IV liga, grupa II, sobota:** Granit Bychawa – Victoria Żmudź (15). **Niedziela:** Świdniczanica Świdnik Mały – Kłos Gmina Chełm (11) ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Unia Hrubieszów

(14) ● Huczwa Tyszowce – Gryf Gmina Zamość (15) ● Łada 1945 Biłgoraj – Kryształ Werbkowice (15) ● Grom Różaniec – Unia Białopole (15).

● **Bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 14):** Bad Boys Zastawie – Unia Żabików ● Bór Dąbie – Granica Tere-spol ● LZS Dobryń – Grom Kąkolewnica ● Ar-Tig Huta Dąbrowa – Unia Krzywda ● Tytan Wisznice – Kujawiak Stanin ● Sokół Adamów – LKS Milanów ● Orzeł Czemnierniki – LKS Łazy.

● **Chełmska klasa okręgowa, sobota:** Spółdzielca Siedliszcze – Ogniwo Wierzbica (14). **Niedziela (wszystkie mecze o godz. 14):** Ruch Izbica – Brat Siennica Nadolna ● Agros Suchawa – Start Pawłów ● Znicz Siennica Różana – Frassati Fajslawice ● Sawena Sawin – Granica Dorohusk ● Unia Rejowiec – Hetman Żółkiewka ● Bug Hanna – Orzeł Srebrzyszcze.

● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** Motor II Lublin – Wisła II Puławy (11) ● Piaskovia Piaski – Mazowsze

Stężyca (15) ● Garbarnia Kurów – Janowianka Janów Lubelski (15) ● Sokół Konopnica – Orzeł Urzędów (15). **Niedziela:** Orion Niedrzwica Duża – GKS Niemce (14) ● Polesie Kock – Tęcza Bełżyce (14) ● LKS Stróża – MKS Ryki (14) ● Stal Poniatowa – Avia II Świdnik (15).

● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Pogoń 96 Łaszczówka – Tanew Majdan Stary (13) ● Omega Stary Zamość – Olimpiakos Tarnogród (14) ● Orion Dereźnia – Sokół Zwierzyniec (15). **Niedziela:** Tur Turobin – Olimpia Miączyn (13) ● Granica Lubycza Królewska – Tarpan Korchów (14) ● Korona Łaszczów – Metalowiec Goraj (14) ● Igros Krasnobród – Victoria Łukowa (15) ● Błękitni Obsza – Roztocze Szczepieszyń (15) ● Orzeł Terespol – Potok Sitno (15).

● **Centralna Liga Juniorów U-17, sobota:** TOP 54 Biała Podlaska – Hutnik Kraków (11). **Niedziela:** Motor Lublin – Cracovia (13.30, na bocznym boisku Areny Lublin).

● **Centralna Liga Juniorów U-15, niedziela:** Górnik Łęczna – AP TOP 54 Biała Podlaska (13) ● Motor Lublin – KKP Korona Kielce (16).

● **XVI Turniej 40 Lat Powstania Solidarności organizowany przez Ognisko TKKF Omega,** w sobotę o godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagielly w Lublinie. Na godz. 14 zaplanowano VI Mistrzostwa Lublin w Footballu.

Koszykówka

● **Energa Basket Liga mężczyzn:** Pszczółka Start Lublin – King Wilki Szczecin, w niedzielę o godz. 19.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Siatkówka

● **II liga kobiet:** AZS UMCS Lublin – Pogoń Proszowice, w sobotę o godz. 17 w hali Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Wisła Kraków, w sobotę o godz. 17 w hali ZS nr 3 przy ul. Żwirki i Wigury w Tomaszowie

Lubelskim ● AZS AWF Biała Podlaska – Osemka Siedlce, w sobotę o godz. 14 w hali Widowiskowo-Sportowej WWFIS przy ul. Marusarza w Białej Podlaskiej ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – AZS UMCS Lublin, w niedzielę o godz. 17 w hali ZS nr 3 przy ul. Żwirki i Wigury w Tomaszowie Lubelskim.

● **II liga mężczyzn:** UKS Trójka Międzyrzec Podlaski – AZS UWM Olsztyn, w sobotę o godz. 17 w hali ZPO nr 3 przy ul. Leśnej w Międzyrzeczu Podlaskim.

Piłka ręczna

● **I liga kobiet:** MKS AZS UMCS Lublin – Korona Handball Kielce, w sobotę o godz. 15 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

● **I liga mężczyzn:** MKS Padwa Zamość – MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec, w niedzielę o godz. 18 w hali OSiR przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu ● AZS AWF Biała Podlaska – MKS Wieluń, w sobotę o godz. 18 w hali Widowiskowo-Sporto-

wej WWFIS przy ul. Marusarza w Białej Podlaskiej.

Biegi

● **Przełajowy bieg City Trail z Nationale-Nederlanden,** w sobotę o godz. 9.30 nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie citytrail.pl.

● **Test Coopera dla wszystkich,** w sobotę o godz. 9.30 na stadionie Lekkoatletycznym przy al. Piłsudskiego 22 w Lublinie.

● **IV runda Dziecięcej Ligi #biegnijlublin,** w niedzielę o godz. 14 na stadionie Lekkoatletycznym przy al. Piłsudskiego 22 w Lublinie.

Pływanie

● **IV runda Ligi Wojewódzkiej Open,** w niedzielę o godz. 9.30 na pływalni OSiR przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu.

● **IV runda Ligi Dzieci i Młodzików,** w niedzielę o godz. 12 na pływalni OSiR przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu.

(LUKISZ)

Zaczynają prawdziwy maraton

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Po ponad dwóch tygodniach przerwy piłkarze Górnika Łęczna wracają do walki o ligowe punkty. Zespół Kamila Kieresia w najbliższych dniach czekają mecze co trzy dni, a pierwszym rywalem po przymusowej przerwie będzie w sobotę Widzew Łódź

Przypomnijmy, że ostatni mecz o punkty Leandro i spółka rozegrali 30 września, remisując na wyjeździe z Chrobrym Głogów. Następnie z powodu zakażenia koronawirusem w Górniku nie odbyło się domowe spotkanie z GKS Jastrzębie, a następnie wyjazdowy mecz z Puszczą Niepołomice. Dodatkowo piłkarze Górnika musieli odbyć kwarantannę i do treningów wrócili dziewiątego października rozpoczynając tym samym przygotowania do domowego meczu z Widzewem Łódź. – Myślę, że ta przymusowa kwarantanna nie wpłynęła na nas negatywnie. Dostaliśmy dokładne wytyczne z tym co dokładnie mamy robić i myślę, że każdy sumiennie się do nich stosował – zapewnia Kamil Pajnowski, który w meczu z Chrobrym zadebiutował w Fortuna I Lidze zastępując kontuzjowanego Pawła Baranowskiego.

Najbliższym rywalem Górnika będzie doskonale mu znany Widzew Łódź.



Górnik Łęczna i Widzew Łódź spotkają się po raz kolejny, ale tym razem już na poziomie I ligi

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Oba zespoły w poprzednich dwóch sezonach rywalizowały ze sobą w drugiej lidze, a poprzednie rozgrywki zakończyły awansem na zaplecze PKO BP Ekstraklasy. W ostatnim starciu obu zespołów, które miało

miejsce ósmego marca tego roku w Łęcznej górą byli łodzianie. Jednak w Fortuna I Lidze jak dotąd zdecydowanie lepiej radzi sobie Górnik, który w pięciu rozegranych meczach nie zaznał jeszcze goryczy porażki.

Z kolei Widzew po dość słabym początku zaczął punktować, ale na wyjeździe z czterech meczów wygrał zaledwie jeden.

„Zielono-czarni” aby podtrzymać znakomitą passę w lidze, będą musieli

otoczyć szczególną opieką Marcina Robaka. 35-letni napastnik to najlepszy piłkarz Widzewa, który w tym sezonie zdobył cztery gole. – Klasa tego piłkarza jest znana chyba wszystkim w Polsce. Jego wielkim atutem jest doświadczenie, które pomaga mu w grze. Musimy na niego uważać, bo w naszym polu karnym może być bardzo groźny – ocenia snajpera łodzian Pajnowski.

W najbliższym meczu trener Kamil Kiereś nie będzie mógł wystawić do gry Igora Korczakowskiego, który trenuje indywidualnie, a także Michała Golińskiego lecącego uraz stawu skokowego. Natomiast do treningów z drużyną powrócił już Paweł Baranowski, a nikogo nie czeka pauza za nadmiar kartek.

Sobotnie spotkanie pomiędzy dwoma beniaminami Fortuna I Ligi zaplanowano na sobotę o godzinie 12.40. Mecz odbędzie się bez udziału publiczności. Będzie go można zobaczyć na antenie Polsatu Sport.

Wygrana dająca prowadzenie

PIŁKA NOŻNA W rozegranym we Wrocławiu meczu czwartej kolejki Ligi Narodów Polska bez najmniejszych problemów wygrała z Bośnią i Hercegowiną i zajmuje obecnie pierwsze miejsce w grupie 1 Dywizji A

Po bezbramkowym remisie z Włochami w Gdańsku kibice mieli prawo do umiarkowanego optymizmu. Martwiły tylko niepokojące wieści dotyczące stanu zdrowia Roberta Lewandowskiego, którego występ miał stać pod znakiem zapytania. Na szczęście ostatecznie nasz kapitan znalazł się w wyjściowym składzie na środkowe spotkanie i jak się niebawem okazało, znacząco przyczynił się do wygranej.

Polacy zaatakowali rywali już od pierwszych minut i na efekty nie trzeba było długo czekać. W 14 minucie Mateusz Klich zagrał do Lewandowskiego, a ten wychodząc na czystą pozycję został sfaulowany przez Anelę Ahmedhodzicia. Sędzia nie zawahał się i pokazał czerwoną kartkę defensorowi gości, choć wydawało się, że mógł być mniej surowy. Od tamtej pory przewaga Polaków rosła z każdą kolejną minutą. Lewandowski miał najpierw okazję po podaniu od Jacka Góralskiego, ale fatalnie spudłował, a później będąc w polu karnym rywali przyspieszył w słupek. Jednak w 40 minucie gwiazdor Bayernu Monachium dopiął swego. Karol Linetty zagrał



Polska po czterech meczach prowadzi w swojej grupie Ligi Narodów

FOT. X-NEWS/PREES FOCUS

piłkę w pole karne, do Kamila Jóźwiaka. Ten przyjął futbolówkę, obrócił się szykując do strzału ale uprzedził go naddiegający Lewandowski i to on umieścił ją w siatce. Kilka chwil później Lewandowski wystąpił w roli asystenta i zagrał górą piłkę w pole karne, a Linetty i strzałem z główki zdobył drugą bramkę dla Biało-Czerwonych.

W drugiej połowie obraz gry się nie zmienił i w 51 minucie Mateusz Klich za-centrował piłkę do Lewan-

dowskiego, a ten strzałem z powietrza trafił na 3:0 ustalając wynik spotkania, bo mimo sporej ilości czasu kibice nie doczekali się już bramek.

– Jestem zadowolony z wyniku, z dobrej gry i tego, że jesteśmy w grze, żeby utrzymać się w dywizji A. Sytuacja, w której czerwoną kartkę dostał środkowy obrońca rywali sprawiła, że było nam łatwiej. Szacunek dla drużyny za taką spokojną, konsekwentną grę i tworzenie sytuacji – powiedział

na pomeczowej konferencji prasowej Jerzy Brzęczek, selekcjoner reprezentacji Polski. – Musimy zostać „na ziemi”. Mamy świadomość, że dwa ostatnie spotkania mamy z Włochami na wyjeździe i u siebie z Holandią. Oczywiście pierwszym celem jest utrzymanie i o to będziemy walczyć, ale piłka pisze różne scenariusze – dodał Brzęczek.

Wygrana Polaków nad Bośnią i Hercegowiną dała im prowadzenie w grupie 1 Dywizji A bo w drugim meczu

grupowym Włosi zremisowali w Bergamo z Holandią 1:1. Decydujące mecze Ligi Narodów odbędą się w listopadzie.

Polska – Bośnia i Hercegowina 3:0 (2:0)

Bramki: Lewandowski (40, 51), Linetty (45).

Polska: Szczesny – Kędziora (72 Bereznyński), Glik, Bednarek, Reka – Jóźwiak (72 Karbownik), Góralski, Linetty, Klich (64 Piątek), Grosicki (64 Kądzior) – Lewandowski (58 Milik).

Bośnia i Hercegowina: Sehić – Cipetić, Ahmedhodzić, Sancanin, Kolasinac – Visca (58 Gojak), Pjanić (33 Hadzikadunić), Cimirot, Hadziahmetović (74 Hajradinović), Krunić (73 Milosević) – Džeko (58 Previjak).

Żółte kartki: Klich, Bednarek – Džeko, Kolasinac, Hajradinović.

Czerwona kartka: Anel Ahmedhodzić (14. minuta, Bośnia i Hercegowina, za faul taktyczny).

Sędziował: Craig Pawson (Anglia).

Drugi mecz grupowy: Włochy – Holandia 1:1 (Pellegrini 16 – van De Beek 25).

TABELA GRUPY 1 DYWIZJI A

1. Polska	4	7	5-2
2. Włochy	4	6	3-2
3. Holandia	4	5	2-2
4. Bośnia	4	2	2-6

15 listopada: Holandia – Bośnia i Hercegowina ● Włochy – Polska. **18 listopada:** Bośnia i H. – Włochy ● Polska – Holandia.

Kręt nabiera tempa

SPORTY MOTOROWE

Karol Kręt, kartingowy wicemistrz Polski pochodzący z Tereszpola Zaorendy jest w ostatnich tygodniach w bardzo dobrej formie

Zawodnik wspierany przez Orlen Team wygrał rundę pucharu Polski w Poznaniu, a wcześniej znakomicie zaprezentował się w niemieckim Wackersdorfie w mistrzostwach Europy Rotax. Rozegrano kolejną odsłonę pucharowej serii Rotax Max Challenge Poland. Bezapelacyjnym liderem kategorii seniorskiej był Karol Kręt, który bez większych problemów pokonał rywali na poznańskim kartodromie. Wicemistrz Polski rozpędził się w końcówce sezonu, notując znakomite wyniki. W połowie września polskiego kierowcę widzieliśmy w niezwykle udanej rundzie Rotax Euro Trophy, uznawanej za mistrzostwa Europy tej serii. Kręt, który wystartował w barwach brytyjskiego zespołu Strawberry Racing przebojem wbił się do najlepszej dziesiątki kierowców.

Karol Kręt, który w tym sezonie zdobył tytuł wicemistrza Polski w kategorii Senior Max, świetnie rozpoczął rywalizację w Wackersdorfie. W treningu oficjalnym otwierającym zawody uplasował się na czwartej pozycji w swojej grupie, co dało mu wysoką ósmą pozycję w klasyfikacji generalnej. Kręt ruszył do pierwszego biegu finałowego z 7. linii startowej i w trakcie 18 okrążeń zdołał przesunąć się o 5 pozycji mijając metę na 9. miejscu. W drugim finale Karol również pojechał na miarę swoich możliwości i zakończył rywalizację również jako 9. zawodnik wyścigu. To spore osiągnięcie młodego polskiego kierowcy, który dopiero rozpoczyna swoją przygodę z europejskimi prestiżowymi rozgrywkami w kategorii seniorskiej. Z kolei w przedostatniej rundzie polskiej serii pucharowej Rotax Max Challenge Karol nie pozostawił złudzeń swoim rywalom, pewnie wygrywając poznańskie zawody. Pierwszego dnia zdobył pole position i wygrał dwa wyścigi o punkty. Dzień później kontrolował wydarzenia na torze, uzyskując w dwóch kolejnych wyścigach drugą pozycję. To dało mu największą liczbę punktów i zwycięstwo w klasyfikacji zawodów.

Karol Kręt jest jednym z nielicznych kartingowców wspieranych przez największy polski koncern paliwowy Orlen. Uczeń drugiej klasy 2 LO im. Józefa Dechnika w Biłgoraju jest członkiem prestiżowego Orlen Team. Kartingowiec z Roztocza to również ambasador marki „Łubelskie Smakuj Życie!”. Dzięki startom w zagranicznych imprezach kibice kartingowi mogą zobaczyć charakterystyczne „L” na kombinezonie i wózku.

KARTKA Z KALENDARZA

1325

przyszły król Polski
Kazimierz III Wielki
poślubił księżniczkę
litewską Aldonę Annę
Giedyminównę

1846

amerykański dentysta
William Morton
przeprowadził pierwszą
udaną operację pod
narkozą

1923

założono The Walt
Disney Company

1929

Franciszek Żwirko
i Antoni Kocjan
ustanowili w samolocie
RWD-2 międzynarodowy
rekord wysokości lotu:
4004 m

1958

Telewizja Polska po raz
pierwszy nadała Kabaret
Starszych Panów

1977

Telewizja Polska
rozpoczęła emisję serialu
"Polskie drogi"
w reżyserii Janusza
Morgensterna

1978

premiera filmu "Halo
Szpicbródka, czyli
ostatni występ króla
kaszarzy" w reżyserii
Janusza Rzeszewskiego
i Mieczysława Jahody

1986

Reinhold Messner - po
wejściu na szczyt
Lhotse - został
pierwszym himalaistą,
który zdobył wszystkie
ośmiotysięczniki

1999

rozpoczęto seryjną
produkcję samochodu
Škoda Fabia

8848

m n.p.m. to wysokość
Mount Everest. Trzecią
kobietą na świecie
- a pierwszą Europejką
- która zdobyła ten
szczyt (16 października
1978 roku) była Wanda
Rutkiewicz

Ekstremalna Alaska

DO ZOBACZENIA W alaskańskiej głuszy, z dala od cywilizacji, mieszka rodzina Kilcherów. Obecnie patriarchą rodu jest Atz Kilcher, ale w gospodarstwie położonym niedaleko miasta Homer mieszka już czwarte pokolenie tej niezwyklej rodziny. Żyją z tego, co sami upolują i wyhodują. Krótkie lato spędzają na uprawianiu ogrodu, polowaniu i łowieniu ryb,

zbierając zapasy pożywienia, które pozwolą im przetrwać ciężką, alaskańską zimą. Prawie nie korzystają z dobrodziejstw cywilizacji; nie mają elektryczności. Jak wygląda życie tych „pionierów” XXI wieku? O tym opowiada program „Ekstremalna Alaska”.

PREMIERA: w piątek, 20 listopada, o godzinie 23 na antenie Discovery Channel.



FOT. DISCOVERY CHANNEL

Eklektyczna odsłona

MUZYKA Majka Jeżowska przyznaje, że podczas lockdownu odpoczęła i nabrała nowych sił do działania. Był to dla niej produktywny czas, w którym rozwijała swoją kreatywność. Ponownie zaczęła komponować i stworzyła nowy materiał muzyczny

Przez pierwsze tygodnie pandemii nadrobiłam wszystkie zaległości filmowe oraz książkowe. Zobaczyłam również wszystkie możliwe seriale. Staralam się nie zamykać na ludzi. Spotykam się z zaufanym gronem osób, bo uważam, że musimy mieć kontakt z drugim człowiekiem. Nie wyobrażam sobie, że można przeżyć lockdown samemu, będąc singlem czy mieszkając jedynie z kotami tak jak ja. Jestem osobą bardzo towarzyską – mówi w rozmowie z agencją Newseria Lifestyle Majka Jeżowska.

Wokalistka dodaje, że czas izolacji powinien służyć także głębszemu zastanowieniu się nad tym, co jest naszym życiowym celem i do czego dążymy. Wszelkie kryzysy sprzyjają analizom. Z kolei dzięki podsumowaniom łatwiej jest ruszyć do przodu z nową energią. – Wolny czas to pretekst, by spojrzeć w swoje życie głębiej. Możemy wyciągnąć wnioski i zmienić rytuały, przyzwyczajenia, zacząć nowe pasje, a nawet coś w sobie naprawić. Myślę, że pandemia w tym kontekście uczyniła dużo dobrego.

Majka Jeżowska zaznacza, że pandemia zweryfikowa-



ła priorytety w życiu wielu ludzi. Zwróciła uwagę na istotne kwestie, które dotychczas były przez nich pomijane. Wokalistka przyznaje, że czuje się poniekąd pedagogiem oraz edukatorem dzieci. Jednak do grona jej publiczności należą także dorośli. Są to zazwyczaj trzydziesto- i dwudziestoparolatki, którzy mają sentyment do jej twórczości. Między innymi z nimi spotka się podczas koncertów.

– Pandemia spowodowała to, że obecnie nie odbywają

się koncerty dla dzieci. Zwykle grałam dla dzieciaków jesienią, to były zorganizowane, biletowane występy. Teraz muszę o tym zapomnieć. Od jakiegoś czasu myślałam, żeby zrezygnować, to naturalna kolej rzeczy. Pandemia zdecydowała za mnie.

Zdaniem piosenkarki niesłuszne byłoby jednoznaczne zdefiniowanie jej dotychczasowych odbiorców. Jej koncerty są przeznaczone dla wszystkich, którym zależy na dobrej zabawie,

W czasie pandemii ponownie zaczęłam komponować. Nie robiłam tego przez wiele lat – mówi Majka Jeżowska

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

muzyce oraz tekstach poruszających kwestie dotyczące współczesnego świata. Może więc przyjść na nie każdy. Majka Jeżowska zapowiada, że w niedalekiej przyszłości premierę ujrzy materiał, nad którym pracowała w trakcie pandemii. Utwory są zupełnie inne niż dotychczas.

– Nie umiałabym sama powiedzieć „dość” dzieciakom, które uczą się moich piosenek w szkołach i śpiewają je na festiwalach. Zostawiam to jednak za sobą. W czasie pandemii ponownie zaczęłam komponować. Nie robiłam tego przez wiele lat. Myślę, że efektem będzie moja nowa, bardzo dojrzała i eklektyczna odsłona. Inna od rockowej wersji, którą zaprezentowałam na płycie Pol'and'Rockowej.

NEWSERIA LIFESTYLE

Melissa i Joey

DO ZOBACZENIA Melissa (w tej roli Melissa Joan Hart) wychowała się w rodzinie, w której polityka odgrywała zawsze dużą rolę. Podążając za rodzinną tradycją, zostaje radną w swoim mieście. Jej sielankowe życie przerywa nagle wiadomość o aresztowaniu siostry. Nieoczekiwanie Melissa musi zaopiekować się siostrzenicą Lennox (Taylor Spreitler) i siostrzeńcem Ryderem (Nick Robinson). Aby pogodzić obowiązki zawodowe z całkowicie nowymi obowiązkami rodzicielskimi, Melissa zatrudnia do pomocy Joey'a, (Joseph Lawrence), który niedawno stracił pracę w finansach. Jak Melissa poradzi sobie z natłokiem obowiązków, a Joey z wychowaniem nastolatków?

PREMIERA: w poniedziałek, 23 listopada, o godzinie 18:20 w FOX Comedy.



FOT. FOX COMEDY